OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 30 LIPCA 1929 ROKU Nr. 212

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Briand na czele gabinetu.

Pozostały skład rządu francuskiego bez zmian.

PARYŻ, 29.7. (Pat). Briand przyjął o godzinie 8-ej Herriota, który wychodząc od nigo oświadczył, iż mógłby przyjąć jedynie stanowisko ministra bez teki z powodu nadmiaru zajęć, związanych z funkcją mera Lyonu. Następnie przybyli kolejno Barthon, Laucher i inni.

Radykali społeczni odmówili

PARYŻ, 29.7. (Pat) Radykali społeczni odmówili swej współpracy w przyszłym gabinecie. Briand powiadomił o tem Doumergue'a.

Jest rzeczą prawie pewną, iż Briand ograniczy się do zatrzymania w gabinecie ustępujących ministrów, sam zaś obejmie stanowisko premjera oraz tekę ministra spraw zagranicznych. Jest prawdopodobnem, że w ciągu południa Briand przedstawi swoich współpracowników w gabinecie prezydentowi Doumergue'owi.

Socjalistyczni radykali również.

PARYŻ, 29.7. (Pat) Daladieur przybył o godzinie 11.20 na Quai d' Orsay i zawiadomił Brianda o odmowie socjalistycznych radykałów wzięcia udziału w przyszłym gabinecie w charakterze ministrów bez teki.

Przedstawicielom prasy Daladieur oświadczył, iż zdaniem socjalistycznych radykałów bezcelowem jest zwiększanie liczby ministrów bez teki w przyszłym gabinecie.

O godzinie 12.15 Briand udał się do pałacu elizejskiego. Opuszczając Quai d'Orsay oświadczył on przedstawicielom prasy, iż ubolewa z powodu trudności napotykanych w dążeniu do rozszrzenia gabinetu, spodziewa się jednak, iż pomimo wszystko zdoła gabinet rozszerzyć.

Większość gabientu — zaznaczył Briand — składać się będzie z członków dotychczasowego gabinetu.

Trudna sytuacja.

RZYM, 29.7. (AW) Prasa miejscowa, komentując francuski kryzys ministerjalny, zwraca uwagę na trudną sytuację przesilenia, która nie może pozostawić gabinetu w obecnym składzie a jednocześnie nie może rozszerzyć swej koalicji ze względu na stanowisko radykałów i socjalistów, którzy nie chcą zgodzić się na współpracę z Tardieu.

Życzenia dla Poincarego.

PARYŻ, 29.7. (AW) Wrażenie, wywołane chorobą krańców świata z życzeniami prędkiego wyzdrowienia.

Prezydent Doumergue odwiedza Poincarego codziennie, jak również członkowie korpusu dyplomatycznego i osobistości świata politycznego.

Groźba dla pokoju Europy.

PARYŻ, 29.7. (AW) Ludwig Marin, który — jak wiadomo — przewodniczy najliczniejszej w Izbie grupie umiarkowanych, udzielić dziś ważnych deklaracyj.

Sądzi on, iż Briand zbyt zaangażował się w polityce locarneńskiej.

„Kto jeszcze łudzić się może", zapytuje Marin, że po ewakuacji Nadrenji Niemcy nie wywołają konfliktu o Pomorze polskie? W tych warunkach przedterminowa ewakuacja Nadrenji jest groźbą dla całego pokoju europejskiego.

Przyjaciel Polski

WARSZAWA, 29.7. (AW) Jak donosi paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego", w nowym gabinecie Brianda portfel podsekretarza stanu ma otrzymać jeden z najbliższych przyjaciół Marina, wypróbowany przyjaciel Polski Robert Serot.

Ci sami ministrowie.

PARYŻ, 29.7. (Pat) Briand potwierdził w godzinach popołudniowych, iż nowy gabinet składać się będzie z członków poprzedniego rządu. Obie izby zwołane zostaną prawdopodobnie na czwartek.

PARYŻ, 29.7. (Pat) Ministrowie, powołani do nowego rządu, przybyli dziś do Brianda na konferencję. Parlament zwołany zostanie w środę.

PARYŻ.29.7. (Pat) Agencja Havasa potwierdza wiadomość o rekonstrukcji gabinetu pod przewodnictwem Brianda przy udziale tych samych ministrów.

Briand oprócz przewodnictwa zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych.

Polityka bez zmian.

PARYŻ, 29.7. — „Jaurnal" omawiając ustąpienie Poincarego sądzi, że nie wpłynie to na kierunek francuskiej polityki zagranicznej ponieważ były premjer całkowicie powierzył ją Briandowi.

„Człowiek okupacji Ruhry powierzył sprawy człowiekowi Locarna". Wobec tego Briand poprostu w dalszym ciągu prowadzić będzie dzieło swego poprzednika.

Jedyną zmianą jest to, że Briand jako prezydent ministrów będzie miał większą swobodę działania niż jako minister spraw zagranicznych.

Jednakże zmiana szefa rządu będzie miała wpływ na konferencję w Hadze. Gdyby Poincare pozostał na swem stanowisku, to w Hadze byliby obecni wśród przedstawicieli różnych rządów tylko dwaj prezesowie gabinetów a więc Mac Donald i Jaspar. Przewodnictwo obrad objąłby zapewne Mac Donald. Ponieważ teraz jednak Briand jedzie do Hagi obdarzony autorytetem szefa rządu francuskiego, to prawdopodobnie będzie przewodniczył obradom w Hadze.

Sprawa rotm. S. Prądzyńskiego

w Najwyższym sądzie wojskowym.

WARSZAWA, 29-7. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano najwyższy sąd wojskowy w składzie: przewodniczący gen. bryg. Krzemiński, członkowie pułkownicy Lubodziecki i Wełdycz przystąpił do rozprawy kasacyjnej rtm. dr. Stefana Prądzyńskiego, skazanego wyrokiem wojskowego sądu okręgowego za dwukrotne żądanie łapówki przy nabywaniu dla celów wojskowych majątków Baranowo I i II w kwocie 15 tys. dolarów, na łączną karę 8 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

Wyroku wydanego przez W. S. O. bronił znany z procesu gen. Żymierskiego ppłk. Rumiński, skargę kasacyjną popierał adwokat Władysław Sobotkowski.

Rozprawa, przy b. słabem zainteresowaniu publiczności, rozpoczęła się punktualnie o godz. 10 rano.

Po otwarciu posiedzenia sąd przystąpił do zbadania obszernego referatu sprawy, który odczytał płk. Lubodziecki.

Popołudniu ogłoszono wyrok, mocą którego rtm. Prądzyński skazany został na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska.

Jak mają krzyczeć komuniści

w czasie „czerwonego dnia".

RYGA, 29-7. Prasa sowiecka ogłasza hasła, które mają występować, jako idee demonstracyj komunistycznych w dniu 1 sierpnia.

Oprócz zwykłych oszczerstw w stosunku do Polski i Rumunji, jakoby przygotowywały się do napadu na Sowiety, zwracaią uwagę takie hasła, jak: „Rząd Mac Donalda jest wiernym lokajem imperjalizmu". „Niech żyje rewolucja proletarjacka w Anglji". „Precz z prowokatorami nowej wojny chińskiej i militaryzmem". — „Proletarjat sowiecki okaże wszelkie poparcie komunistom niemieckim w ich walce rewolucyjnej". „Niech żyje rewolucja w Niemczech".

Następnie hasła mówią o stosunkach w kolonjach państw europejskich. Stąd hasła: „Niech żyje walka rewolucyjna w Bombaju".

Wreszcie idą hasła: „Precz z Ligą Narodów i burżuazyjnymi pacyfistami, gotującymi wojnę przeciw Sowietom".

Sygnał w Warszawie

zatargu sowiecko-chińskiego.

WARSZAWA, 29-7. Na dworcu gł. wywieszono dziś ogłoszenie następującej treści:

„Z polecenia p. ministra komunikacji zawiadamia się, że stosownie do telegraficznej wiadomości komisarjatu komunikacyjnego ZSSR., koleje rosyjskie dowożą podróżnych, jadących do stacji kolei wschodnio - chińskiej przez st. Mandżurji, tylko do mijanki na granicy Chin i ZSSR.

Wobec przerwy ruchu pasażerskiego zostaje otwarty kierunek przez Chabarowsk, Władywostok.

Ogłoszenie to jest bodaj pierwszem urzędowem echem w Warszawie wojny sowiecko - chińskiej.

Krwawy Waldemaras.

10 wyroków śmierci na socjalistów.

BERLIN, 29.7. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że sąd polowy w Szawlach rozpatrywał na 4-dniowej rozprawie tajnej oskarżenie, wniesione przeciw 24 socjalistom litewskim, aresztowanym przed kilkoma miesiącami w Kownie, wśród których znajdował się również sekretarz partji socjalistycznej Galinis.

Wyrok, który dotychczas otoczony był ścisłą tajemnicą ma być ogłoszony w dniu jutrzejszym.

Według informacyj „Memeler Dampf-Boot" skazanych zostało na karę śmierci 10 na 14 oskarżonych, zaś pozostali skazani zostali na dożywotnie więzienie. Sąd polowy wydał równocześnie wyrok śmierci na litewskiego strażnika granicznego Petruczkajtisa, oskarżonego o udzielenie pomocy zwolennikom Pleczkajtisa którzy przekroczyli granicę.

Wyrok ma być wykonany dziś.

Za mała kara

SPOTKAŁA ULITZA.

KATOWICE, 29-7. (Pat.) Prokurator Sądu okręgowego p. Małkowski wniósł odwołanie od wyroku Ulitza z powodu niskiego wymiaru kary.

PRZEGLĄD PRASY.

Czyszczenie Kas chorych.

Warszawski „Kurjer Czerwony" doniósł w sobotę, iż władze nadzorcze rozwiązały zarząd ogólno - państwowego Związku Kas chorych i że komisarzem mianowano p. Michała Orzęckiego. Wiadomość tę — mówiąc nawiasem przedwczesną — niedzielny „Robotnik" zaopatrzył następującym komentarzem:

Zamiar rozwiązania zarządu ogólnopaństw. Związku Kas chorych jest skandalem, kompromitującym Polskę nietylko w oczach opinji w kraju, lecz i zagranicą. Jest to bowiem instytucja reprezentująca polskie Kasy chorych w międzynarodowym Związku Kas chorych. Jak pan Prystor sobie to wyobraża, iż ktokolwiek zagranicą będzie tolerował komisarza? Polskie Kasy chorych stracą poprostu prawo reprezentacji w Związku, obejmującym 30 miljonów ubezpieczonych, albowiem statut tego Związku wyraźnie stwierdza, iż tylko związki krajowe, rządzone przez przedstawicieli ubezpieczonych mogą zasiadać w Związku międzynarodowym.

Nie wdając się w dyskusję, czy istotnie tak wielkiem nieszczęściem byłoby wycofanie Kas chorych z międzynarodowego Związku, przytaczamy opinję „Gazety Warszawskiej", która pisze na ten temat:

Decyzja ta oznacza dążenie Rządu do ostatecznego zlikwidowania wpływów PPS. w Kasach chorych oraz zupełne zawieszenie samorządu Kas chorych, zabezpieczonego ustawą. Związek Kas chorych był bardzo poważnym czynnikiem wpływów PPS. w kraju i nazewnątrz. Członkowie zarządu Związku Kas chorych unikali za wszelką cenę rozgrywki z Rządem obecnie. Rozwiązanie pomimo tego zarządu Związku zmusi PPS. albo do pogodzenia się z utratą wpływów w Kasach chorych na czas dłuższy, albo do podjęcia ostrej walki agitacyjnej wśród robotników.

Wojna w Mandżurji

A POLACY.

Wacław Sieroszewski apeluje na łamach „Kurjera Porannego" do Rządu, by zajął się losem Polaków, mieszkających na terenie rozgrywających się w Mandżurji wypadków. W. Sieroszewski przewiduje, że ofiarą najazdu bolszewickiego padnie Charbin, a przecież:

Losy tego miasta i wogóle Mandżurji nie są wcale dla nas obojętne, gdyż kraj ten dzięki zamieszkującej ją polskiej emigracji jest bazą naszej handlowej ekspansji na Chiny.

Ekspansja ta ostatniemi czasy pomyślnie rozwijała się i szybko wzrastała. Zbyt naszych towarów z paruset tysięcy złotych wzrósł do 2 miljonów złotych i obiecywał zwiększać się stale w miarę ulepszenia i ułatwienia transportu towarów. Towary z Polski szły koleją trans-syberyjską lub morzem. Pierwsza komunikacja choć krótsza była niedogodna, gdy dużo towarów ginęło, a te co przychodziły podawane były przez bolszewików za wyroby rosyjskie; komunikacja morska pozostawała w większości w rękach niemieckich, co też nie sprzyjało jej rozwojowi. Dzięki jedynie energji i przedsiębiorczości naszych rodaków osiadłych w Chinach, handlowe stosunki Polski z nieprzebranym rynkiem chińskim rozwijały się pomyślnie i wyroby nasze zyskiwały sobie uznanie.

Emigracja nasza ogniskuje się przeważnie w Charbinie gdzie mieszka około 3 tysięcy Polaków, przeważnie kupców, przemysłowców i rzemieślników. Dawniej byli to przeważnie pracownicy kolejowi, ale bolszewicy po objęciu zarządu kolei wymusili na dyrektorach chińskich usunięcie urzędników i robotników polskich. Rodacy nasi musieli szukać innego zajęcia, co odbiło się szczęśliwie na handlowych stosunkach polsko - chińskich.

W razie zajęcia Mandżurji przez bolszewików, czekają rodaków naszych nowe prześladowania, rozwijający się pomyślnie handel zamrze, koncesje leśne, fabryki i warsztaty rzemieślnicze zostaną zagrabione i zniszczone, ludzie rozpędzeni. Kulturalne placówki miljonowej wartości stworzone z takim trudem, jak: „Gospoda Polska", gimnazjum, szkoły i ochronki parafjalne, kościoły, bibljoteki itd. upadną, a działacze nasi będą zmuszeni albo uciekać, albo dostaną się do więzienia.

Mamy wprawdzie w Charbinie konsulat a w Szanghaju pracuje wysłany specjalnie dla zawarcia traktatu komisarjat dyplomatyczny, lecz zawierucha wojenna nie zwraca uwagi na podobne instytucje, o ile nie są popierane poważnemi argumentami z zewnątrz.

Dlatego obowiązkiem Rządu polskiego jest zajęcie się zawczasu losem tej ważnej naszej placówki na Dalekim Wschodzie i zaoszczędzenia jej ile można ciężkich strat i przejść.

Bunt 1800 więźniów

osaczeni między dwoma płonącymi gmachami.

NOWY JORK, 29..7. (Pat) 1.800 więźniów znajdujących się w więzieniu zbuntowało się w dniu wczorajszym.

Więźniowie opanowali więzienny skład broni, w którem znajdowało się 30 karabinów i 4 kulomioty.

Podłożyli w kilku miejscach ogień a następnie zaatakowali główną bramę więzienia.

W czasie walki ze strażnikami więziennymi 4 dozorców odniosło rany, dwóch buntowników zostało zabitych, jeden ranny, 4 więzniów zdołało zbiec.

NOWY JORK, 29.7. — Olbrzymiego pożaru wznieconego przez zbuntowanych więźniów w Auburn nie zdołano jeszcze stłumić. Pożar wzniecila grupa więźniów, która zamierzała podczas zamieszania zbiec z więzienia.

Zbuntowani **zniszczyli najpierw wszystkie urządzenia, służące do gaszenia pożaru,** poczem zaatakowali dozorców więziennych, oblewając im twarze amoniakiem.

Do buntu przyłączyli się wszyscy więźniowie w liczbie 1.8000 osób, w tem kilkaset kobiet.

Więźniowie opanowali arsenał więzienny, uzbroili się w karabiny i przypuścili szturm do głównej bramy.

Wezwana na pomoc policja poczęła buntowników ostrzeliwać z karabinów maszynowych. Buntownicy poczęli się wycofywać do rozmaitych części budynków więziennych, skąd nadal prażyli ogniem policję.

Przybyłe większe posiłki policyjne zdołały wypłoszyć buntowników z ich kryjówek i wpędzić wszystkich między dwa płonące budynki.

Więźniowie jeszcze się bronią, nie pozostaje im jednak do wyboru, **albo się poddać, lub też upiec się żywcem w płomieniach.**

Zwalczanie buntu utrudnia fakt, **że z zapadnięciem nocy nastały wskutek uszkodzenia przewodów elektrycznych ciemności wewnątrz gmachów więziennych.**

Podczas strzelaniny zginęło 3 więźniów, 11 jest rannych.

Czterech dozorców zginęło od kul zbuntowanych, kilku jest poważnie poparzonych na twarzy amoniakiem. 12 więźniów zdołało zbiec podczas zamieszania.

Istnieje obawa, że wielu ludzi poniosło śmierć w płonących budynkach.

Narazie, aczkolwiek spokoju nie zdołano jeszcze przywrócić, policja zdołała jednak opanować sytuację.

Nowa wojna światowa

wybuchnie za 15 lat.

LONDYN, 29.7. — Najdalej za 15 lat wybuchnie nowa wojna światowa — oświadczył marszałek Czang-Kai-Czek, prezydent republiki chińskiej. Chiny muszą się do niej przygotować, albowiem odegrają w tej nowej wojni wybitną rolę.

Rola Chin — mówił dalej Czang-Kai-Czek — w latach 1914—1918 nie była wcale zaszczytną, ponieważ Chiny nie posiadały ani armji, ani floty. Ale w przyszłości będzie to inaczej.

Wojna nie może już zastać Chińczyków nieprzygotowanych.

Czang - Kai - Czek wygłaszając przemówienie do wychowanków szkoły wojennej w Peping, zaznaczył, że młodzi kadeci są nadzieją narodu i że obowiązkiem ich jest przygotowywanie do mającej nieodzownie wybuchnąć wojny światowej.

Prezydent republiki chińskiej przekonania swoje o niechybnem nadejściu nowej zawieruchy wojennej, opiera na fakcie ogólnych zbrojeń.

— Wszystkie narody świata — rzekł — zbroją się w tak zawrotnie szybkiem tempie, że wojna wydaje się nieuniknioną.

Czerwony hołd dolarom

Amerykanie w stolicy Sowietów.

MOSKWA, 29.7. —

Uczestnicy wycieczki wielkiego przemysłu amerykańskiego do Rosji przybyli już do Moskwy i biegają teraz po ulicach miasta lub jeżdżą samochodami, co chwila wykrzykując: „Ach! więc to jest Moskwa!" i fotografując wszystko po drodze.

Amerykanie są prawdopodobnie przekonani, że istotnie widzą najbardziej interesujące rzeczy w stolicy Rosji sowieckiej, w istocie jednak muszą się ograniczać do oglądania tego, co im bolszewicy pokazać zechcą.

Przyjmowani są zresztą bardzo oficjalnie i uroczyście.

Na dworcu oczekiwały przybycia specjalnego pociągu miljonerów amerykańskich, najbardziej typowych przedstawicieli wielkiego kapitału — delegacje władz i instytucyj komunistycznych, reprezentacji „dyktatury proletarjatu".

Krezusi amerykańscy, skoro tylko wysiedli z wagonów, skierowali swe migawkowe aparaty fotograficzne na oczekujące ich osoby, które ze swej strony uzbrojone w aparaty, odpowiedziały kontraatakiem fotograficznym. Amerykanie fotografowali Rosjan, a Rosjanie Amerykanów.

Miljonerów Ameryki umieszczono w urządzonym z „burżuazyjnym" komfortem „Grand Hotelu", gdzie urządzono na ich cześć wielki bankiet galowy.

Orkiestra hotelowa odegrała hymn amerykański.

Co prawda, nie łatwo to poszło z zestawieniem partytury tego hymnu, ponieważ nut odpowiednich nie było w Moskwie.

Polecono tedy kierownikowi oddziału pakunkowego „American-Express Company" zaśpiewać hymn. Wykonał to istotnie, udowadniając, iż postąpił bardzo rozsądnie, ponieważ wybrał sobie zawód ekspedytora, a nie śpiewaka operowego.

Kapelmistrz w pocie czoła notował nuty, ale gdy przedstawił owoc swej mozolnej pracy członkom orkiestry, ci oświadczyli, że takiej muzyki odegrać nie potrafią.

Sytuację uratowała małżonka jednego z amerykańskich korespondentów w Moskwie, która zasiadła do fortepianu i odegrała hymn amerykański.

Ogółem w Moskwie poza uczestnikami wycieczki miljonerów bawi przeszło 400 turystów amerykańskich

Pomoc Sowietom

ZE STRONY MARYNARZY NIEMIECKICH.

BERLIN, 29.7. — „Rote Fahne" donosi z Gdańska, że okręt niemiecki naładowany amunicją miał wyruszyć do Szanghaju ale marynarze na skutek agitacji komunistycznej ogłosili strajk, uchwalając rezolucję przeciwko dostarczaniu amunicji wrogom sowietów.

Marynarzy zmieniono, poczem statek udał się do Szanghaju.

W sprawie zwalniania

URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 29-7. (Tel. wł.) Wojewodowie otrzymali instrukcję z prezydjum Rady ministrów, iż zwalnianie urzędników państwowych aż do uregulowania sprawy artykułu 116 w drodze ustawodawczej będzie się odbywało na zasadzie 54 art pragmatyki.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 29-7. (Tel. wł.) — Wbrew zapowiedzi min. Zaleski nie powrócił do Warszawy, lecz pozostał w Paryżu w związku z przesileniem rządowem we Francji. Min. Zaleski ma przybyć do Warszawy we wtorek.

Wicemin. spraw zagranicznych Wysocki wyjechał na urlop, wobec czego kierownictwo Ministerstwa spoczywa w rękach dyrektora departamentu konsularnego p. Łukasiewicza.

Pan Prezydent przybył z Krakowa do Spały. We wtorek wraca do Warszawy.

Min. robót publicznych rozpoczął urlop i narazie udał się do Małopolski Wschodniej, celem zapoznania się z rozmiarami klęski powodzi.

375 godzin w przestworzach

SZYBUJĄ LOTNICY AMERYKANSCY.

NOWY JORK, 29-7. Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brien, dokonywujący rekordowego lotu z uzupełnieniem zapasów benzyny w powietrzu, znajdowali się dziś rano już 375 godzin w powietrzu.

Motor działa sprawnie, lotnicy czują się wyśmienicie. Lot trwa.

TRAGICZNY REKORD.

BERLIN, 29-7. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z Ninneapolis, że samolot Ninnetoka, odbywający lot rekordowy, spadł nagle po 154 godzinach lotu z wysokości 60 m. na autokord wyścigowy, rozbijając się w drzazgi. Pilot poniósł śmierć, towarzyszący mu mechanik jest ciężko ranny.

Niedziela samobójców

W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 29.7. — Wczoraj zanotowano w Wiedniu 5 wypadków samobójstw i 6 nieudanych zamachów samobójczych.

Pewien urzędnik nękany chorobą i niesnaskami rodzinnemi rzucił się do Dunaju.

Kelner kawiarniany z obawy przed rozprawą sądową rzucił się z III piętra na bruk.

W jednem z mieszkań znaleziono powieszonego na ramie okiennej czeladnika krawieckiego.

60-letni malarz pokojowy zatruł się gazem świetlnym.

W lesie podmiejskim znaleźli mieszkańcy wiszące na drzewie zwłoki staruszka.

Wskutek nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych jedna kobieta poniosła śmierć, kilka osób jest ciężko rannych.

DYMISJA POICARE'GO

a sprawa opróżnienia Nadrenji.

Wiadomość o dymisji premjera Poincare'go przyszła zupełnie niespodziewanie. Właśnie bowiem szef rządu francuskiego umocnił ponownie swoje stanowisko, odniósłszy po bardzo ciężkiej i wyczerpującej kampanji zwycięstwo w sprawie ratyfikacji układu Waszyngtońskiego, dotyczącego spłaty długów amerykańskich. Większość co prawda miał bardzo nieznaczną, bo wynosiła ona w Izbie posłów zaledwie 8 głosów, a w Senacie tylko 30, co dowodzi, że część własnego obozu Poincare'go głosowała przeciw jego przedłożeniu. Wobec tego jednakże, że sprawa była niesłychanie skomplikowana, gdyż patrjotyczna duma narodowa i poczucie słuszności musiało w tym wypadku zdecydować się na rezygnację i na ustąpienie przed nieubłaganemi konsekwencjami logiki politycznej, sukces ten mimo tak małej większości musiało się uważać za dowód wielkiego zaufania, jakim się cieszy Poincare.

Jeśli zatem Poincare zdecydował się na wniesienie dymisji, zawiadamiając listownie członków swego gabinetu, że ze względu na stan zdrowia, który wymagać będzie operacji chirurgicznej, zmuszony jest na przeciąg 2 — 3 miesięcy odsunąć się od spraw publicznych, to niewątpliwie jest to powód rzeczywisty, a nie „choroba polityczna“.

Poincare znany jest ze swojej obowiązkowości i pracowitości, a także ze zdolności poświęcenia swych osobistych sympatji i poglądów dla dobra interesu państwowego.

Poświęciwszy się w całości wielkiemu dziełu ochronienia Francji od katastrofy finansowo - ekonomicznej i ulegając naporowi kół radykalnych, które parły i prą do porozumienia z Niemcami, Poincare był zmuszony — wbrew swemu odmiennemu przekonaniu — pozostawić swobodę Briandowi w jego polityce zagranicznej, sterującej pod znakiem Locarna i Thoiry i konsekwentnie doszedł do tego, że dziś musi aprobować przedterminową ewakuację Nadrenji, choć jest jednym z francuzów najlepiej rozumiejących, jakie stąd mogą wyniknąć niebezpieczeństwa dla państw nowopowstałych, dla Francji i dla sprawy pokoju w Europie.

Jest rzeczą ogromnie charakterystyczną, że w czasie ostatniej wielkiej debaty w parlamencie francuskim, podczas której Poincare z niesłychanem samozaparciem i wysiłkiem w swej historycznej, na trzy posiedzenia rozłożonej mowie wykazywał, że Francja musi bez żadnych zastrzeżeń ratyfikować układ waszyngtoński, choć nie ma pewności, że plan Younga zostanie przez Niemców przyjęty, a gdy się to stanie, czy będzie przez nich ściśle wykonywany—wyrazicielem najistotniejszych uczuć i poglądów Poincare'go, człowieka i Francuza, był nie on sam, ale przewodniczący komisji wojskowej Fabry i dawny, znakomity współtowarzysz jego pracy nad wielkiem dziełem zwycięstwa Francji w wojnie światowej b. prezydent republiki Aleksander Millerand.

Fabry w Izbie posłów, polemizując z socjalistą Blumem, który żądał, aby Francja już teraz zobowiązała się do natychmiastowego opróżnienia Nadrenji z chwilą przyjęcia planu Younga, bronił z wielkim zapałem sprawy bezpieczeństwa Polski. Twierdził zupełnie słusznie — wbrew zbyt łatwowiernemu zapewnieniu Brianda — że układ w Locarno bynajmniej nie zabezpiecza granic Polski i Czechosłowacji, a jest to dla Francji sprawa doniosła, bo ona nietykalność tych granic zagwarantowała. Wskazywał dalej, że każdy Francuz powinien rozumieć dobrze jak ściśle bezpieczeństwo Polski jest związane z bezpieczeństwem Francji i dlatego domagał się, aby przed opróżnieniem Nadrenji zażądano od Niemców jasnych i stanowczych oświadczeń w sprawie nienaruszalności [illegible] wschodnich.

W zupełnie analogicznym duchu przemawiał w senacie Millerand, który oświadczając się przeciw ratyfikacji umowy waszyngtońskiej, nazwanej przez niego atakiem na prawa Francji, wygłosił mowę, jaką przy każdej sposobności wygłaszać powinien na terenie międzynarodowym polski minister spraw zagranicznych. Wystąpił z naciskiem przeciw ewakuacji Nadrenji przed rokiem 1935, wykazywał, że okupacja ta jest gwarancją nie tylko finansowych, ale przedewszystkiem wojskowych zobowiązań Niemiec, które bezustannie od lat dziesięciu usiłują uczynić wyłom w postanowieniach terytorjalnych traktatu Wersalskiego i zakończył twierdzeniem, że wyrzeczenie się w tej sprawie wszelkich gwarancyj oznaczałoby zdradę nietylko Francji, ale także interesów jej sojuszników, a nadto byłoby przykładaniem ręki do wybuchu wojny.

Gdyby Poincare nie był szefem rządu, ale członkiem parlamentu, mówiłby niewątpliwie to samo, co Fabry i Millerand. Niestety dla przemawiających takim językiem nie ma dziś miejsca w rządzie francuskim. W obecnej sytuacji za szczęśliwą konjunkturę musimy uważać, że po Poincare'm przyjdzie jako nowy premjer, ostrożny Lokarneńczyk Briand, a nie jakiś zdecydowany germanofil w rodzaju p. Bluma lub p. Caillaux.

Wrażenia z Londynu.

OBRONA PRZED NAPŁYWEM BEZROBOTNYCH. — DO WALIZEK NIE ZAGLADAJĄ. — W WAGONIE KOLEJOWYM. — WZDŁUŻ WESTMINSTER. — HOTELE I KUCHNIA ANGIELSKA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Londyn, w lipcu.

Kiedy w początkach kwietnia r. b. pierwszy raz w życiu stanąłem na angielskiej ziemi w porcie Dover byłem niemile zaskoczony szorstkością funkcjonarjuszy policyjnych, sprawdzających dowody osobiste. Swoim podejrzliwym i b. długim i nużącym systemem indagowania pasażerów-cudzoziemców — sprawili na mnie raczej wrażenie dawnych żandarmów rosyjskich, którzy z reguły w każdym badanym widzieli przestępcę.

Zrozumiałe że Anglja dąży do zmniejszenia u siebie liczby bezrobotnych, która w obecnej chwili sięga około 1.250.000 osób i że wszelkie te przykrości, jakie spotykają „etranżera“ przybywającego do Anglji, mają na celu uniemożliwienie mu podjęcia jakiejkolwiek tu pracy.

To zbyt szorstkie jednak traktowanie publiczności przez urzędników tak kulturalnego państwa może powstrzymać tysiące cudzoziemców od powtórnego odwiedzenia Anglji, a tem samem zmniejszenie poważnie jej dochodów, jakie czerpie z turystów.

Co do rewizji walizek i kufrów to ta ogranicza się do słownego oświadczenia pasażera, że nic do oclenia nie posiada, czem rewident w zupełności się zadawala. Anglicy są widocznie tak pewni dobroci i taniości swych wyrobów iż mogą się nie obawiać konkurencji przemysłu zagranicznego. Jest to tylko złudzenie bowiem jak się później miałem możność przekonać, rynek angielski jest formalnie zarzucony fabrykatami pochodzącemi ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec a nawet Francji i Belgji, które to kraje potrafją widocznie znacznie taniej produkować, tak że nawet doliczywszy koszty transportu, towary te są tańsze na rynkach angielskich.

Przestrzeń z Dover do Londynu wynosząca około 120 klm. pociąg mój przebył w ciągu zaledwie półtorej godziny. Muszę tu nadmienić że pociągi w Anglji kursują z niezwykłą szybkością od 65 — 80 klm. na godz. — pośpieszne zaś 95 klm. na godz., a ostatnio czynione są usiłowania podwyższenia tej ostatniej do 112 klm. na godz.

Czystość wagonów bynajmniej nie ustępuje przysłowiowej czystości na kolejach niemieckich, z tą różnicą że nawet do pociągów zwykłych często dołączany jest wagon restauracyjny. Na kolejach istnieje tylko 1 i 3 klasa przyczem ta ostatnia obita jest również miękkiem pokryciem. Ujemną stroną kolei ang. jest to, że nawet na dalszych przestrzeniach kursują wagony bez korytarzy z oddzielnem wejściem do każdego przedziału ze stopnia wagonu. Pozatem wagony są b. małe i niskie a przedziały b. wązkie, tak że przy zajęciu wszystkich miejsc w przedziale — podróż odbywa się w niezbyt wygodnych warunkach.

Dworzec „Victoria“, na który pociąg mój zajechał sprawia naogół b. niekorzystne wrażenie. Położony jest on w centrum miasta z olbrzymiemi zabudowaniami o urządzeniach mocno przestarzałych i nie posiadający najkardynalniejszych wygód — a przytem bardzo brudno utrzymany. Nie jest on bynajmniej wyjątkiem pod tym względem, bo wszystkie dworce kolejowe londyńskie są równie przestarzałe i brudne — słowem źle się prezentujące.

Z dworca „Victoria“, chcąc przedostać do dzielnicy hoteli i pensjonatów — trzeba przejechać przez jedną z najpiękniejszych dzielnic miasta „Westminster“ i tu dopiero to pierwsze ujemne wrażenie o Londynie stopniowo przechodzi w entuzjazm na widok czy to monumentalnej katedry i opactwa Westminsterskiego, czy przecudownego gotyku gmachu parlamentu lub placu „Trafalgar Square“ z olbrzymią otoczoną czterema lwami — kolumną granitową, z której dumnie spoziera największy bohater morski Anglji — Nelson.

Poza luksusowemi hotelami, które ze względu na bajeczne ceny są niedostępne dla przeciętnego turysty i w których zatrzymują się albo miljonerzy amerykańscy bądź wschodni władcy lub amerykańskie gwiazdy filmowe spędzające swe wakacje w Londynie — istnieją tu tysiące hoteli zwykłych, które jednak w większości swej mocno grzeszą pod względem hygieny i urządzeń! Pokoiki zazwyczaj b. małe i brudne, obsługa niedostateczna a rozmieszczone w maleńkich o fasadzie zaledwie 2 — okien domkach zmuszają bohaterów wyższych pięter do ustawicznego schodzenia po niewygodnych b. wąskich schodach na parter lub suteryny w której jadalne pokoje często są pomieszczane.

Koszty utrzymania w Londynie są niezmiernie wysokie w porównaniu do cen w Polsce. Sam pokój z życiem we wspomnianych hotelach wynosi przeciętnie około 25 złotych za dobę. Te wysokie ceny są wynikiem niskiego b. kursu złotego w porównaniu do funta ang. a niezależnie od tego należy pamiętać że Londyn to największe w świecie skupienie ludności dochodzące obecnie do 8 miljonów mieszkańców i gdzie jak w każdym wielkiem mieście ceny artykułów żywnościowych są wysokie. Cenniki hotelowe są nieco obniżone w ciągu miesięcy zimowych, kiedy ilość osób przybywających do Londynu z prowincji, kontynentu lub innych części świata znacznie maleje.

Prawdziwem utrapieniem dla każdego cudzoziemca a zwłaszcza polaka — to angielska kuchnia do której trudno istotnie nawet w ciągu kilkumiesięcznego pobytu w Anglji — nabrać przekonania. Jest ona nadzwyczaj jednostajna i tak niesmaczna, że pierwszem zadaniem cudzoziemca przybyłego do Londynu — to wyszukanie restauracji w której mógłby otrzymać potrawy. Stąd to powstała tu taka masa różnego rzędu restauracji, których właścicielami są cudzoziemcy z personelem umyślnie z zagranicy sprowadzonym. Najwięcej restauracji spotyka się tu włoskich, pozatem sporo jest francuskich, trochę niemieckich i hiszpańskich a nawet chińskich. Właściciele robią doskonałe interesy, których pozazdrościć mógłby nie jeden rodowity anglik ich kolega po fachu.

Zygmunt Malinowski.

„Deutschtumsbund“ na Pomorzu

POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

Dochodzenie przeciw rozwiązanemu w r. 1923 Deutschtums - Bundowi w Bydgoszczy zostało wznowione na zlecenie sędziego śledczego przy sądzie apelacyjnym w Toruniu po 6 latach przerwy.

W związku z tem przesłuchano byłego kierownika Deutschtums - Bundu w Bydgoszczy oraz przewodniczącego niemieckiego biura sejmowego Heidelcka. W wyniku przeszło 3-godzinnego przesłuchania roztoczono nad Heidelckiem, w myśl nowej procedury karnej, dozór policyjny.

Dochodzenia toczą się równocześnie przeciwko 7 innym członkom Deutschtums - Bundu w Bydgoszczy oraz działaczom z oddziałów powiatowych. Wszyscy oskarżeni są o szpiegostwo, jakiego dopuścili się przez świadome gromadzenie materjałów statystycznych, które w interesie obrony kraju powinny być trzymane w tajemnicy oraz przez udzielanie informacyj państwu ościennemu, przez co państwo polskie narażone zostało na szwank.

Pozatem wszczęto dochodzenia przeciw 4 innym członkom Deutschtums-Bundu o przestępstwo z par. 86 ustawy karnej, jakiego dopuścili się przez prowadzenie ewidencji zamieszkałych w Polsce byłych wojskowych niemieckich. Ewidencja ta miała na celu przygotowanie b. członków armji niemieckiej do akcji dywersyjnej na wypadek wojny polsko - niemieckiej.

Samochód rządowy

PREMJERA ANGIELSKIEGO.

W ub. tygodniu poseł Denman zapytał rząd angielski w Izbie gmin, czy nie możnaby było zaopatrzyć premjera brytyjskiego w samochód za pieniądze publiczne.

Minister robót publicznych, George Lansburb, odrzekł na to, że rząd z własnej inicjatywy nic może nic przedsięwziąć w sprawie uposażenia premjera i zaopatrzenia go w niezbędne środki reprezentacyjne — chyba, że parlament jednomyślnie w tej sprawie coś postanowi.

Premjer brytyjski nadal więc pozostaje bez samochodu rządowego i bez samochodu wogóle,, bo na prywatny go nie stać.

A u nas w Polsce? Każdy bodaj referent starostwa chciałby mieć do swej dyspozycji auto rządowe, nie mówiąc o ministrach, którzy autami rządowemi wyjeżdżają do Biarritz..,

Zapisujcie się do P.M.S

Młodzież polska z Niemiec na Podhalu.

(Korespondencja własna).

Lubień, w lipcu.

Powiatowy komitet Związku obrony kresów zachodnich przydzielił w tym roku dwadzieścia dzieci polskich z Niemiec do grupy uczniów gimnazjum im. Prusa w Sosnowcu, wyjeżdzających na kolonje letnie do Lubienia, pod kierownictwem prof. St. Krzanowskiego. Inicjatorom i wykonawcom tego czynu patrjotycznego przyświecała wzniosła i szlachetna myśl, że młode dusze polskie nie powinny dusić się w piwnicznej izbie szowinizmu pruskiego i germanizacji, że nie wolno pozostawiać młodych serc polskich na pastwę niemieckiej kultury i cywilizacji, lecz trzeba za wszelką cenę pokazać polskiej młodzieży z za kordonu kraj ojczysty, jego piękno i bogactwa, jak również wpoić w młode umysły przekonanie, że Polska stanowi mocarstwo, które potrafi z łatwością nakarmić i przygarnąć, a nawet obronić duchowo mu przynależnych obywateli. Wielkie te myśli zostały w części zrealizowane i oto ujrzeliśmy na niepodległym zagonie tych, co dotąd mogli tylko śnić i marzyć o Polsce. Dziś drobna część tych dzieci w liczbie dwudziestu przyjechała do Lubienia. Widziałem zdumienie i szczerą radość w oczach dzieci z pod Opola, Biskupic i Wieszowy. Skoro tylko stanęli na miejscu przeznaczenia, okrzykom zachwytu nad pięknością okolicy nie było końca. Nie dziwiło mię to, gdyż wieś odznacza się bardzo malowniczem położeniem. Lubień leży w dolinie, otoczonej ze wszystkich stron górami, a więc: Strzeblem, Klimasem, Luboniem, Biernatką i Kierosą. Środkiem doliny toczy swe wartkie fale rzeka, zwana Rabą, a po pochyłościach wzgórz szumią świerkowe lasy, ciągną się łąki, umajone kwieciem oraz srebrzą się i złocą pola... Ze względu na piękny krajobraz i zdrowe, górskie powietrze okolica odpowiada całkowicie higjeniczno - zdrowotnym wymaganiom.

TRYB ŻYCIA NA KOLONJI.

Młodzież w liczbie 65 osób (w tem 20 dzieci z Niemiec) mieści się w 3 dużych salach jednopiętrowego budynku szkolnego. Każde dziecko z Niemiec komitet zaopatrzył w siennik, prześcieradło, poduszkę i koc. W każdej sypialni zawieszono na ścianie krucyfiks, godło państwa oraz portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskiego. Jadalnia składa się z jednej izby. W tej to sali młodzież zbiera się 5 razy dziennie, tj. na śniadanie, drugie śniadanie i obiad, podwieczorek i kolację. Potrawy są pożywne i w miarę możności dostosowane do programu kolonij letnich. Co się tyczy trybu dnia na kolonjach letnich w Lubieniu, to przedstawia się on następująco: o godz. 7 rano wstawanie, od godz. 7—8 gimnastyka (na świeżem powietrzu), mycie (w rzece), pacierz i śniadanie), od godz. 8—10 pogadanka, od godz. 10—11 spacer do lasu, o godz. 11 drugie śniadanie, od godz. 11—2 kąpiel słoneczna, gry, o godz. 2 obiad, od godz. 3—5 (gry i zabawy), o godz. 5 podwieczorek, od g. 5—7 kąpiel rzeczna, o godz. 7 kolacja, o godz. 7.30 spacer, mycie, pogadanka, pieśni i spoczynek.

Jak widać z powyższego planu, młodzież ma ciągle zajęty czas, nigdy się nie nudzi. Przeciwnie, rozwija się fizycznie i duchowo, nabiera sił, świeżości i tężyzny, a wszystko to się odbywa w zgodnem współżyciu młodzieży gimnazjalnej z młodzieżą polską z Niemiec. Niezależnie od tego urządzane są wycieczki lokalne do lasu i w góry. Do tego czasu odbyłem w zastępstwie kierownika kolonji dwie wycieczki kilkugodzinne, a mianowicie jedną na Strzebel, a drugą na Klimas. Ze strony młodzieńców z za kordonu okrzykom i zachwytom nie było końca. Jakąż cenę miały te okrzyki, jeśli się zważy, że brzmiały tak szczerze w języku polskim. Wprawdzie dzieci z Niemiec nie mogą się pochwalić najczystszą polszczyzną, ale potrafią jednak mówić po polsku. A to już bardzo dużo; znajomość bowiem języka polskiego przygotowuje wydatnie grunt pod pracę ideową, ułatwia i przyspiesza rozwój duchowy młodzieży.

ZANIKANIE JADU KRZYŻACKIEGO.

Praca ta czasem natrafia na pewien opór lub uprzedzenie i nietrudno odgadnąć, czyja tu ręka pracuje, kto jest sprawcą tej lękliwej niechęci u młodych Opolan. Przyznam, że bolała mnie z początku ich pewna skrytość, nieufność, stałe odosobnianie się. Trwało to niedługo, w miarę bowiem jak atmosfera, otaczająca te dzieci, stawała się bardziej przyjazną i serdeczną, młodzi Opolanie zmienili się do niepoznania. Teraz poznałem, jak chętnie i z jaką ciekawością lubią słuchać o chwalebnej przeszłości narodu polskiego, z jakiem zamiłowaniem i żywiołową radością pragną śpiewać hymny i polskie pieśni narodowe. Zresztą wzruszającym i niezbitym dowodem ich miłości do Macierzy są listy, pisane do domu przeważnie po polsku oraz nieprzeparta chęć do słuchania historyczno - literackich pogadanek i do mówienia pacierza w języku ojczystym.

Obserwując te zmiany rodzi się obawa, czy uczuć patrjotycznych, tlejące w serduszkach Opolan, nie zgasi zbrodnicza dłoń krzyżaka, czy nie zostaną brutalnie zdeptane szlachetne porywy młodej duszy polskiej? Na te pytania powinniśmy odpowiedzieć ofiarną pracą na takich właśnie kolonjach letnich, ażeby w niedalekiej przyszłości ziarna miłości ojczyzny, zasiane w duszach młodzieży z pod Opola, wydały plon stokrotny po tamtej stronie kordonu.

Dla dokładniejszego uplastycznienia pobytu młodzieży polskiej z Niemiec w Lubieniu chcę jeszcze zwrócić uwagę na dwie okoliczności, które mogą się przyczynić do pogłębienia uczuć patrjotycznych wśród Opolan.

Otóż podczas swej podróży po Podhalu p. Prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżał również przez Lubień, gdzie u bramy tryumfalnej ludność miejscowa, przedstawiciele władz i duchowieństwa oraz młodzież z naszej kolonji witały entuzjastycznie Dostojnika Państwa. Skoro tylko w samochodzie ukazała się uśmiechnięta, dobrotliwa twarz p. Prezydenta okrzykom i owacjom nie było końca. Wtedy widziałem wzruszone i rozradowane twarze młodych Opolan, wtedy mogłem od jednego rzutu oka poznać, z jaką czcią i miłością chylą się główki tych dzieci przed Majestatem Rzeczypospolitej.

W kilka dni potem odwiedzili młodych Polaków z za kordonu p. starościna Boxowa, przewodnicząca powiatowego komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska, z p. starostą, w towarzystwie zastępcy starosty p. Żwirskiego, sekretarza komitetu. I tutaj młodzi Opolanie pospieszyli zamanifestować swoje uczucia patriotyczne i przynależność narodową do Macierzy przez odśpiewanie chórem hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła".

To były dwa pozornie nikłe obrazki przeżyć młodzieży polskiej, która otoczona bujną przyrodą polską i serdeczną przyjaźnią współrodaków, kojarzy w swoim umyśle uczucia patrjotyczne z dobrobytem i potęgą Polski. Dobrze się stanie, że ci młodzi Polacy z Niemiec pojadą 31 lipca na trzydniowy pobyt do Poznania, gdzie będą mogli poznać i ocenić choć powierzchownie, to wszystko, czego dokonała Polska w przeciągu dziesięciolecia swojej niepodległości.

Niestety, takich garstek młodzieży zniemczonej, rozsianych po kolonjach w Polsce jest jeszcze niewiele i dlatego powinniśmy pamiętać zawsze i wszędzie o tych tysiącach dzieci polskich, którzy z utęsknieniem wyczekują chwili przyjazdu do Polski. Wszak będą mogli ujrzeć Polskę, kraj macierzysty. Usłyszą mowę polską, odetchną polskiem powietrzem i polskie im przyświecać będzie słońce. A gdy przybędą do nas, to przyciśnijmy do bratniej piersi te serca młodzieńcze, tak mocno kochające Polskę i w szlachetnym zapale pracujmy nad wzmocnieniem tych dusz, zmartwychwstałych dla Matki-Ojczyzny.

M. Wierciński.

ZYGZAKIEM.

LATO.

(Pani, która telefonicznie prosiła o wiersz poświęcam).

Z jasnym uśmiechem słońce wstaje,
Z jasnym uśmiechem słońce gaśnie.
Patrząc na niebo tak się zdaje,
Że radość życia w słońcu właśnie.

Reszta jest głupstwem, albo niczem.
Kto z niebem klamrą złotą spięty.
Ma słońce w oczach i z obliczem
Chadza po świecie uśmiechniętym.

Bywa, że chmura łzą deszczową
Pokropi łany zbóż niezżętych,
Bywa, że w krótką noc lipcową
Chłód wionie nagle w ulic skręty.

Czasem grad spadnie, lub huragan
Z najtwardszej ziemi dąb wyrywa,
Czasem przez wichry świat wysmagan
Jęczy okrutnie... Różnie bywa.

Lecz ponad wszystkiem jest to jedno.
Aby mieć serce wiecznie młode.
Choć chmury ciężkie i nie rzedną,
Posiąść słoneczność i pogodę.

Cóż nędzny skowyt złych orkanów
I że przemija czas w pośpiechu:
Z uśmiechem witał życia rano,
Wieczór przeżyję też w uśmiechu.

A kto posiędzie wieczne lato
I dni pogodne w piersi swojej,
Życie mu figlów złych nie spłata,
Ani się sroży, ani boi.

Z jasnym uśmiechem życie wstaje,
Niechże z uśmiechem trwa i gaśnie.
Może się mylę, lecz się zdaje,
Że w tem jest ludzkie szczęście właśnie.

Ćw.

Walka z handlem

ŻYWYM TOWAREM.

Urząd wojewódzki otrzymał okólnik dotyczący ochrony kobiet wiejskich przed handlarzami żywym towarem.

Kobiety wiejskie mniej uświadomione częściej padają ofiarami handlarzy, którzy operują po wsiach.

Okólnik zaleca przeprowadzenie po wsiach odpowiedniej akcji uświadamiającej, a szczególnie przeciwdziałać lekkomyślnemu odpływowi kobiet ze wsi do miast, gdzie zapotrzebowanie służących jest mniejsze, niż liczba starających się o zarobek.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Wtorek	Dziś Julitty Jutro Ignacego Wschód słońca 3 m. 53. Zachód „ 19 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Tancerka bogów".

Kino „Sfinks" — Stać!... Tu Eddie Polo.

Kino „Uciecha"—Śmiertelna krzywda.

× ZZARZĄD ODDZIAŁU POL. CZERWONEGO KRZYŻA na pow. Będziński w związku z zakończeniem „Wielkiego Tygodnia PCK." uprzejmie prosi instytucje i osoby którym przesłano listy ofiar, by zechcieli łaskawie sumy zebrane wpłacić do kasy pożyczkowo - oszczędnościowej w Będzinie lub do biura PCK. Sosnowiec Kościelna 6. Listy ofiar należy załączać wraz z gotówką.

× LIGA KATOLICKA W SOSNOWCU przy kościele Wniebowzięcia zawiadamia wszystkich swych członków Ligi, którzy zechcą uczestniczyć w pielgrzymce na odpust Porcjunkuli do Dąbrowy Górniczej, że 1 sierpnia wieczorem o godzinie 7 księża będą spowiadać w kościele w Sosnowcu tych, którzy zechcą dostąpić odpustu, a w sam dzień pielgrzymki, t. j. dnia 2 sierpnia, rano punktualnie o godzinie 6 będzie odprawiona dla wszystkich pielgrzymujących, bez różnicy, czy pojadą koleją, tramwajem, czy pójdą piechotą — Msza św. z Komunją św. Wymarsz procesji nastąpi o godz. 7. X. Dr. S. Ulfzianski.

Nasz dział radjowy.

KOMU W AMERYCE POTRZEBNE JEST RADJO!

Komu ono tam raczej niepotrzebne? Według statystyki Federal Radio Commission z ogólnej ilości 600 stacyj amerykańskich — celom handlowym służy 238 stacyj, wszechnicom i szkołom — 68 stacyj, kościołom i stowarzyszeniom religijnym — 46, czasopismom i wydawcom — 32 stacje. Prócz tego posiadają własne stacje: 4 rządy, 11 miast, kilka urzędów policyjnych, 119 kupców, 19 fabrykantów, 6 towarzystw asekuracyjnych, 9 hotelów, 3 banki, 10 towarzystw dobroczynności, 7 izb handlowych, 3 koncerny naftowe, 3 teatry, 2 kina, 1 dancing i 1 specjalna placówka propagandowa.

MARTWA STREFA W ROSJI.

Rosyjski elektrotechnik Gordiejew znalazł między Odesą, Batumem a Teodozją martwą strefę, w której odbiór krótkofal. emisyj okazał się niemożliwy. W celu zbadania tego dziwnego zjawiska Gordiejew objeżdża obecnie południe Rosji na parostatku „Gruzja".

Program radjowy

WTOREK 30 LIPCA 1929.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci i młodzieży. Bajki.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Krakowa. „Wykład radjotechniczny" wygł. Dr. W. Wilkosz Prof. U. J.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Odczyt p. t. „Współczesny Kraków literacki" — wygł. p. M. Czuchnowski. Transmisja z Krakowa.
19.30 — Transmisja opery z Poznania. Po operze komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.

× ZAPISY NA WYCIECZKĘ restauratorów Zagłębia węglowego nad morze przedłużone zostały do dnia 1 sierpnia rb. Zapisy przyjmuje prezes Związku restauratorów p. Kryłoszański (restauracja na dworcu kolejowym w Sosnowcu).

× MUNDURY LETNIE DLA POLICJI. Komenda główna policji rozpoczęła wydawanie letnich mundurów. Narazie otrzymali: Poznań 700 mundurów i Warszawa 1.750. Zaopatrzenie dalsze odbywać się będzie w drodze wydania przez komendę główną materjału oraz funduszu na szycie poszczególnym komendom wojewódzkim. W rezultacie zaopatrzonych będzie w roku bieżącym w letnie mundury 16.000 szeregowych.

× PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA POSPOLITAKÓW. Ponieważ osoby zaliczone do pospolitego ruszenia składają często podania do władz wojskowych z prośbą o wydanie im zezwolenia na wyjazd zagranicę, P. K. U. wyjaśnia, że osoby przydzielone do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni wolne są od specjalnych zezwoleń DOK. na wyjazd. W tych wypadkach wystarczy złożyć władzom administracyjnym zaświadczenie o zaliczeniu przez komisje poborowe do pospolitego ruszenia.

× NOWE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zdecydowało wobec wielkiego napływu akademików do szeregów wojskowych utworzyć nowe szkoły piechoty dla podchorążych rezerwy. Szkoły takie powstaną w Grudziądzu i Zambrowie. Szkoła zambrowska zastąpi trzy zlikwidowane podchorążówki w Zaleszczykach, Wójtowie i Tomaszowie.

× UCZCIWY PRACOWNIK. W ub. niedzielę p. O., jadąc tramwajem z Sosnowca do Dąbrowy zgubił w tramwaju portmonetkę z zawartością około 50 zł. Po wyjściu z tramwaju przekonał się o zgubie i miał zamiar reklamować w dyrekcji tramwajów. Tymczasem konduktor tramwajowy znalazłszy portmonetkę odszukał p. O. i oddał mu, gdy ten powracał.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za m-c lipiec 1929 r. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności:

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie wydzielonych miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy G. oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w Będzinie w dniu 1 sierpnia 1929 r. o godz. 12.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie m. Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego wypłata odbędzie się w Wydziale powiatowym w Zawierciu w dniu 1 sierpnia 1929 r. o g. 12.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego wypłata odbędzie się od dnia 1—5 sierpnia 1929 na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznała tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia p. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 22-11 1928 r., tj. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.

× **WYJAZD DZIECI NA KOLONJE LETNIE.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża grupa dzieci z terenu powiatu Będzińskiego na kolonje letnie, zorganizowane przez Sejmik powiatowy we własnym majątku w Samowie. Na kolonjach zostanie umieszczonych 160 dzieci, w tej liczbie 30 z gminy Olkusko - Siewierskiej kosztem komitetu dla dzieci najbiedniejszych w Niemcach. Dziatwa będzie na kolonjach 4 tygodnie. Koszt utrzymania dzieci obliczono na 10 tysięcy zł. Z uwagi na brak w tym roku środków finansowych nie można było wysłać większej ilości dzieci, są jednakże starania, aby w roku przyszłym liczba dzieci na kolonjach wydatnie powiększyć.

× **SIEDEM DNI „NA POKUCIE".** Rząd polski ustalił w formie rozporządzenia jeden z żydowskich przepisów rytualnych, który dotychczas bywał tylko od wypadku do wypadku uwzględniany. Mianowicie władze wojskowe zezwoliły na udzielanie urlopów tym żołnierzom żydom, którym umrze ktoś z najbliższej rodziny i którzy muszą potem siedzieć przez 7 dni na tak zwanej pokucie. Urlopy te jednak mogą być tylko uwzględniane, jeśli nie stoją na przeszkodzie względy służbowe i jeśli sam żołnierz o to prosi przy raporcie u swego bezpośredniego przełożonego. Interwencja osób trzecich w tej sprawie jest niedopuszczalna.

× **5 - ZŁOTOWE MONETY SREBRNE.** Bank Polski w Warszawie i jego oddziały prowincjonalne wydawać będą, poczynając od 29 lipca br. nowe monety srebrne 5 - złotowe oraz niklowe 1-złotowe.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: 3 tyfusu brzusznego, 1 szkarlatyny, 1 róży, 1 zgon na gruźlicę. Miejski wydział zdrowia odkaził 9 mieszkań. W miesiącu lipcu zanotowano w Sosnowcu wszystkiego 8 wypadków tyfusu brzusznego w tem 2 zgony.

× **ORYGINALNY PODZIAŁ WAGONÓW.** Bodaj na całym świecie istnieje zwyczaj, że w wagonach osobowych część przedziałów przeznaczona jest dla niepalących, co zrobiono w tym celu, aby podróżni niepalący, stanowiący zresztą minimalny odsetek, nie byli zmuszeni oddychać powietrzem przesyconem dymem tytoniowym. Na kolei radomskiej, wyróżniającej się wieloma ujemnemi właściwościami i w tym zakresie wprowadzono odmienny zwyczaj, mianowicie tutaj całe wagony przeznaczone są wyłącznie dla jednej lub drugiej kategorji podróżnych. Sytuację pogarsza okoliczność, że są to wagony pulmanowskie, a ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby nałogowy palacz mógł się zwłaszcza podczas jazdy pociągiem obejść bez papierosa, na tle tem wynikają ustawiczne zatargi i scysje pomiędzy służbą kolejową a podróżnymi, co jest zjawiskiem przykrem, a zupełnie niepotrzebnem. Był czas, że połowę wagonu przeznaczano dla tej lub drugiej kategorji podróżnych, obecnie całe wagony są dla palących lub niepalących co wywołuje zrozumiałe niezadowolenie i słuszne skargi, z czego widać, iż na kolei tej nawet tak błahej sprawy niema kto uregulować, jakgdyby celowo drażniąc podróżnych



Ulica Małachowskiego w Sosnowcu

na smołowym gazie.

W historji Sosnowca niepoślednie miejsce zajmie ulica Małachowskiego, zarówno ze względu na jej chłonność finansów miejskich, jak i na wzrost grzesznych słów wypowiadanych przez ludność miejscową za jej przyczyną. O ulicy Małachowskiego, gdy rozpoczęto jej budowę mówiło się, że będzie to

ósmy cud świata.

Obecnie, gdy kto ma przyjaciela, którego chętnieby poddał najbardziej wyrafinowanym torturom, a smażenie na wolnym ogniu wydawałoby się małą satysfakcją, to sadza takiego przyjaciela w samochód i wiezie ulicą Małachowskiego. Przyjaciel zęby swe rozsypuje po całej ulicy, żołądek podchodzi mu pod usta, a język połknięty osuwa się na miejsce żołądka, całe zaś ciało czyni się czarne, jak smoła owego „ósmego cudu świata".

Magistrat przyszedł obecnie do przekonania, że nie wszyscy mieszkańcy zasługują na takie znęcanie się nad nimi, że taki stan utrzymać można było przez 2 lata z powodu przysłowiowej

bierności społeczeństwa polskiego,

ale, że dłuższe wystawienie na próbę jego cierpliwości może zakończyć się rewolucją miejską i postanowił przystąpić do remontu.

I co się okazało? Oto smoła prażona i rozpuszczona przez słońce, powolutku

ściekała w głębsze warstwy

uliczne i tem... poczęła fermentować. Fermentowała, jak kiepski sok, a gaz wydzielający się począł

wydawać powłokę jezdni

w faliste pagórki, miłe może w Beskidach, ale rozpaczliwie przykre w 100 tysięcznym mieście. Wobec takiego odkrycia prawdopodobnie Magistrat będzie musiał zrezygnować z remontu, a przystąpić poprostu do zrobienia ulicy, przyczem, jak słychać nawierzchnia ma być termachowa.

Żałować trzeba, że w Sosnowcu niema twórcy tej ulicy inż. Dankowskiego, który wyjechał własnym autem do Hiszpanji, aby choć widział, jak jego dziecię rozbierają. Narodziny tej ulicy kosztowały bądź co bądź 200.000 zł.

Te 200.000 zł. zostały w całem tego słowa znaczeniu utopione w smole.

Pożądanem byłoby, aby mieszkańcy Sosnowca chodzili na ulicę Małachowskiego, przyglądać się, jak wskutek nieudolności można zmarnować 200.000 zł. i wyrabiali sobie sąd o pewnych ludziach na niewłaściwem miejscu, oraz jak to była socjalistyczna Rada miejska hojną z cudzej kieszeni.

Już to socjaliści zasłużyli się miastu, niema co mówić. A 200.000 zł. wsiąkło... w smołę.

Bezrobocie w Zagłębiu

Dalsze pogorszenie sytuacji na rynku pracy.

W ub. tygodniu, t. j. od dnia 21-go lipca do 27-go lipca sytuacja na rynku pracy w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim uległa dalszemu pogorszeniu. Według wykazu Państwowego urzędu pośrednictwa pracy bezrobocie w powiatach tych zmniejszyło się o 20 osób.

W ub. sobotę na powyższem terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec 7705 bezrobotnych w tem 530 pracowników umysłowych.

Liczba częściowo zatrudnionych robotników w dalszym ciągu wzrasta, a mianowicie: 3 dni w tygodniu (Zawiercie) 2457 (było 1810) robotników, 4 dni w tygodniu (Zawiercie) 2790, 5 dni w tygodniu (Niwka, Bolesław, Zawiercie) 2069 robotników (było 1160), razem częściowo zatrudnionych było 7316 robotników.

Przy robotach publicznych zatrudnionych jest ogółem 1556 robotników, z czego w pow. Będzińskim 986, w pow. Zawierciańskim 315 i w pow. Olkuskim 255.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia pobierało 1401 bezrobotnych w tem 24 pracowników umysłowych.

Z powyższego wynika, że sytuacja na miejscowym rynku pracy uległa dalszemu pogorszeniu, a to wskutek znacznego wzrostu częściowo zatrudnionych robotników oraz w widocznem nasyceniu miejscowego rynku pracy przy obecnej sytuacji gospodarczej, na co wskazuje b. nikła cyfra pozornego zmniejszenia się bezrobocia.

Zjazd i zawody strażackie

w Zawierciu.

Nadszedł czas zdania egzaminu z tegorocznej pracy straży wyróżnionych na zawodach rejonowych Okręgu Zawierciańskiego.

Na zjazd przybyło 14 straży z orkiestrami i sztandarami.

Po zwykłych meldunkach naczelnikowi zjazdu, którym był p. Szymański, uformował się dwuszereg, gotowy do raportu. Na odgłos trąbki sygnalisty padają komendy, na plac wkracza p. Erbe, prezes Okręgu, któremu p. Szymański, w dziarskiej postawie, zdaje raport, poczem wraz z przybyłym przechodzą przed frontem.

Za chwilę przyjeżdża p. starosta Kowalski, któremu składa raport prezes Erbe, poczem następuje ponowny przegląd.

Czas na nabożeństwo. W zwartych szeregach podążono do kościoła. Po nabożeństwie na placu sportowem p. starosta dekoruje państwowym medalem za ratowanie ginących dwie osoby cywilne, poczem medalem strażackim za służbę w ciągu 10-lecia niepodległości — prezesa Erbego, wkońcu znakiem za wysługę lat jednego ze strażaków.

Następuje defilada, którą przyjął p. starosta wraz z dowódcą P. K. U.

Popołudniu odbyły się zawody strażackie, w których wzięło udział 10 straży. W między czasie S. P. O. „Erbe" zareprezentowała ćwiczenia przeciwgazowe.

Skład sądu konkursowego był następujący: przewodniczy: J. Jarno, naczelnik S. P. O. w Olkuszu, sekretarz N. Kałkowski, instruktor Związku wojewódzkiego, członkowie: J. Serednicki, wiceprezes Okręgu Częstochowskiego, St. Tym, naczelnik S. P. O. ze Zwierzyńca i W. Kalisz naczelnik S. P. O. w Dąbrowie Górniczej.

Gdy sąd udał się na naradę, na placu po sformowaniu czworoboku insp. Drzewiecki wygłosił przemówienie, dziękując za duże postępy, podkreślił również pewne braki i niedociągnięcia przez przejawionych zwłaszcza przy rozwiązaniu zadań taktycznych, pozatem zwrócił uwagę, że zakończenie ćwiczeń przygotowawczych do zawodów okręgowych to nie jest hasłem do zarzucenia szkolenia się, gdyż w celu utrzymania się na osiągniętym poziomie sprawności należy się bezustannie ćwiczyć.

Po przemówieniu prezes Okręgu p. Erbe rozdał nagrody w postaci węży tłoczonych i toporków tym strażom, którzy osiągnęli pierwsze miejsca na zawodach rejonowych. Poczem brać strażacka rozjechała się do domów. W kasynie zaś firmy „Erbe" odbył się posiłek wieczorny dla starszyzny.

Wyniki z zawodów, ustalone przez sąd nie mogą być ogłoszone, gdyż zgodnie z regulaminem muszą być jeszcze poddane weryfikacji przez Związek wojewódzki, jednakże na podstawie obserwacji ćwiczeń wywnioskować można, iż na czoło wysuną się przedewszystkiem nowozorganizowana straż z Winowna i straż z Żelisławic

Fundusz emerytalny

PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Wzorowy statut emerytalny dla pracowników komunalnych, który rozesłało M. S. W. do wojewodów, ustala jako podstawę wymiaru emerytury całkowite uposażenie wraz ze świadczeniami. Wyłączone są dodatki reprezentacyjne i samorządowe.

Pracownicy płacą 4 proc. od swych poborów, gminy zaś 6 proc. od tych poborów i z tego tworzy się fundusz emerytalny. O ile fundusz taki już zgromadzono w odpowiedniej wysokości, stawki te mogą być obniżone na zasadzie uchwały gminy.

Do wysługi lat zalicza się czas czynnej służby w wojsku polskiem (w czasie wojny — podwójnie), pobytu w niewoli, czas służby państwowej, a również i prywatnej, o ile za dany okres wpłacono gminie składki w odpowiedniej wysokości.

Nie wlicza się do wysługi lat: czasu służby przed 18 rokiem życia, odliczeń dyscyplinarnych, urlopów bezpłatnych. Co do tych ostatnich wyjątek stanowią urlopy radzieckie i poselskie, o ile jednak urlopowani wpłacili za ten czas całkowite składki.

Poszczególne gminy mają przyjąć lub odrzucić ten statut najdalej do 15 października. O ile nie przyjmą, pracownicy ich ubezpieczeni będą w powszechnym zakładzie ubezpieczeń.

× **GRUNTOWNY REMONT ŁAŹNI MIEJSKIEJ.** W łaźni miejskiej przeprowadza się obecnie gruntowny remont, przyczem doprowadzone zostaną do porządku filtry, oczyszczone rury i kabiny będą odnowione. Uruchomienie łaźni nastąpi dopiero około 10 sierpnia.

× **USUWANIE ZMARZNIĘTYCH DRZEW.** Jak już nadmienialiśmy, w miastach Zagłębia tegoroczne silne mrozy największe szkody w zadrzewieniu miast wyrządziły w Będzinie, gdzie wymarzła duża ilość drzewek ulicznych. Drzewek tych odrazu nie usuwano, licząc na to, iż może pod wpływem ciepła drzewka ożyją. Nadzieje okazały się płonne, wobec czego przystąpiono do usuwania drzewek zmarzniętych i sadzenia na ich miejsce nowych. Po wykopaniu drzewek okazało się, że korzenie są zupełnie uschnięte, a ponieważ drzewka te w roku ubiegłym dobrze się rozwijały, zniszczyły je więc tegoroczne mrozy. Ogółem wymarzło kilkaset drzew.

W imieniu całego Zarządu Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Będzinie składamy Szanownemu Panu Dyrektorowi Fürstenbergowi najserdeczniejsze podziękowanie, za łaskawe wypożyczenie nam auta na wycieczkę do Ojcowa.

Z poważaniem ZARZĄD:

Prezeska Ł. Wróblewska. Sekretarka Z. Piechocka.

Redukcja

120 ROBOTNIKÓW.

W ub. sobotę kierown. robót przy bu- ub. sobotę kierownictwo robót przy budowie cementowni w Wojkowicach Komornych z powodu ukończenia budowy głównych objektów fabrycznych zwolniło 120 robotników. Zwolnienie to, które początkowo wywołało gwałtowny sprzeciw robotników odbyło się stosunkowo spokojnie.

× PRZEJĘCIE RZEŹNI MIEJSKIEJ. W związku z wyekspirowaniem umowy z dotychczasowym dzierżawcą rzeźni miejskiej w Będzinie, oraz polubownem załatwieniu powstałego na tem tle zatargu pomiędzy dzierżawcą, a Magistratem, rzeźnia przeszła na własność miasta i od dnia 1 sierpnia rb. przedsiębiorstwo będzie prowadzone przez Magistrat, celem ustalenia, czy lepiej się będzie kalkulować prowadzenie rzeźni we własnym zakresie, czy też oddanie jej w dzierżawę. Narazie jedno jest pewne, iż dochód z tego źródła poważnie się powiększy, co nie jest rzeczą obojętną dla kasy miejskiej.

× BEZCZELNOŚĆ CHULIGANÓW. Znany rzezimieszek i awanturnik z Warpia Tyrek Tomasz, nie mogąc w inny sposób zdobyć pieniędzy na wódkę, zaczął chodzić po mieszkaniach, domagając się datku na wódkę, lub „zafundowania", a w razie odmowy, opryszek zaczął demolować sprzęty i tłuc szyby w oknach. O popisach awanturnika zawiadomiono policję, która niebezpiecznego draba przekazała władzom sądowym.

To samo spotkało drugiego podobnego opryszka Mańkę Cypraja z Gzichowa, który od pewnej właścicielki sklepu zażądał, aby go utrzymywała. Narazie otrzymał utrzymanie w areszcie.

Z sali sądowej

PRZEBIŁ SKÓRĘ NOŻEM.

Przedmiotem rozpoznania w Sądzie okręgowym w Sosnowcu była wczoraj awanturnicza scena, jaka rozegrała się na ulicy Nowopogońskiej w Sosnowcu w dniu 28 kwietnia rb. pomiędzy robotnikiem 24-letnim Józefem Skórą (Zielona 19), a 20-letnim Kazimierzem Gomółką (Wspólna 16). Skóra, spacerując ulicą w stanie podchmielonym, został zaczepiony przez nieznajomego mu mężczyznę. Po krótkiej wymianie słów, wynikła między nimi bójka.

Silniejszym okazał się Gomółka, który powalił swego przeciwnika na ziemię uderzeniem pięścią w policzek. Skóra rzucił się do ucieczki, Gomółka jednak dopadłszy go z nożem w ręku, zadał mu kilka cięć i pozostawiwszy go na ulicy, zbiegł.

Ciężko poranionego Skórę przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu. Za Gomółką zaś przygodni widzowie krwawej sceny rzucili się w pogoń. Gomółkę ujętego przy pomocy posterunkowego Jędrusika doprowadzono do więzienia. Nożownikowi spuszczono lanie na miejscu, a prócz tego zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, sąd skazał go na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

KRWAWY SPÓR O TANCERKĘ.

Krwawa zabawa taneczna odbywała się u gospodarza Stefana Bałdysa w Pile Ujejskiej, pow. Będzińskiego. W izbach było rojno i gwarno, wódka lała się strumieniami.

O północy, kiedy umysły uczestników zabawy były podniecone alkoholem, w ogólnym bezładzie wynikł spór o tancerkę między 44-letnim Kazimierzem Legenzą a 22-letnim Bolesławem Wiśniewskim, którzy zjawili się na zabawę z pobliskiej wsi Antoniowa.

Po zaciekłej bójce na pięści, Wiśniewski schwycił za nóż i uderzając nim na oślep w Legenzę, ciężko ranił go w lewe przedramię. Legenza omdlały z bólu padł na ziemię, broczący obficie krwią. Wiśniewskim zaś zaopiekowała się miejscowa policja.

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał Wiśniewski za zadanie Legenzie ciężkiego uszkodzenia ciała. Oskarżony Wiśniewski tłomaczył się, iż czynu swego dokonał w stanie zupełnego opilstwa, prosząc o darowanie mu kary, albowiem uzyskał przebaczenie Legenzy i wynagrodził mu materjalnie wyrządzoną krzywdę. Sąd biorąc po uwagę te okoliczności skazał Wiśniewskiego na trzy miesiące więzienia, według bowiem orzeczenia lekarskiego, Legenza, który nie włada obecnie zranioną ręką z powodu zakłócenia funkcji mięśni ramienia, ręką tą władać nie będzie do końca życia.

Obozy harcerskie

wzdłuż granic Polski.

Zwyczajem dorocznym piąty już rok z rzędu wzdłuż całej naszej granicy północnej i wschodniej rozbijają latem swe namioty drużyny harcerskie, by spędzić tam parę tygodni wakacyj.

Obozy harcerskie na granicy zainicjował b. dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz w roku 1925, mając pod swą opieką 14 obozów. Liczba ta rychło zaczęła wzrastać. Rok 1926: 20, rok 1927: 52 i 1928: 102.

W roku bieżącym utworzono wzdłuż granicy wschodniej i północnej **115 obozów harcerskich, w których znalazło pomieszczenie 3917 harcerzy i harcerek.**

Młodzież harcerska pochodzi z różnych stron naszego kraju i rozmieszczona jest wzdłuż całej granicy w rejonach poszczególnych brygad K. O. P.

Prócz tego czynne są obozy wędrowne, które będą przerzucane z miejsca na miejsce w celach krajoznawczo-społecznych.

W roku bieżącym powstał jeszcze typ osobliwy **harcerzy nieustannych wędrowców**, którzy nigdzie nie rozbijają swych namiotów nawet na krótki okres czasu, a lato całe spędzają na odwiedzeniu kolejno innych obozów.

Życie gospodarcze.

Przemysł chemiczny.

Zakłady ceramiczne mogły w r. b. rozpocząć normalną produkcję dopiero w połowie maja, gdyż z powodu długotrwałej zimy prace przygotowawcze opóźniły się bardzo znacznie. Choć zapasy z zeszłorocznej kampanji są jeszcze wielkie i w związku z tem przedsiębiorstwa odczuwają brak kapitału, przemysłowcy zabrali się do produkcji z pewnym rozmachem, chcąc nadrobić opóźnienie. Pomimo niewielkiego popytu, który pokrywa się dotąd prawie całkowicie z zapasów zeszłorocznych, ilość robotników, zatrudnionych w zakładach ceramicznych, jest w r. b. nieco większa, niż w tym samym okresie r. ub. W większych fabrykach cegieł, dachówek i sączków pracowało na początku czerwca r. b. 29,4 tys. robotników wobec 28,2 tys. przed rokiem.

W czerwcu zostały uruchomione dalsze cegielnie, dotąd jednak nie wszystkie, gdyż zapotrzebowanie cegieł było również w tym miesiącu minimalne, a ceny w dalszym ciągu się obniżyły. Wskutek tego zapasy wzrastają, co zmusza już dziś niektóre zakłady do zmniejszenia wytwórczości. Pomimo wprowadzenia od stycznia r. b. wyrobu cegły nowego znormalizowanego formatu, wyrabia się materjału tego typu dotąd bardzo mało, gdyż nowych budowli nie wznosi się prawie zupełnie, a dostawy idą prawie wyłącznie na wykończenie budowli rozpoczętych w ubiegłych latach.

Nieco lepszym popytem cieszą się dachówki, które w znacznej mierze idą na krycie dachów na wsi. Zbyt sączków drenarskich był w sezonie wiosennym dość wielki, jednak ograniczenie kredytów dla spółek wodnych i wzrastające trudności finansowe rolników spowodowały liczne prolongaty i protesty wekslowe. Ceny sączków utrzymały się z małemi tylko odchyleniami na poziomie z r. ub., ceny cegły natomiast obniżyły się w niektórych okręgach do 30 proc. poniżej cen z zeszłego roku.

Kronika gospodarcza.

KREDYTY BUDOWLANE NA SIERPIEŃ I WRZESIEŃ. Jak się dowiadujemy, na miesiąc sierpień i wrzesień Bank Gospodarstwa Krajowego otrzyma od Ministerstwa Skarbu tylko 2 i pół miljona złotych, na kredyty budowlane. Wobec czego Łódź otrzyma jeszcze mniejsze kredyty, aniżeli dotychczas i będą wypłacane zaliczki na rozpoczęte już budowy.

UTRZYMANIE LINJI KOLEJOWYCH. W preliminarzu budżetowym Ministerstwa komunikacji na rok 1929-30 ministerstwo komunikacji przeznaczyło sumę 40.400.000 zł. na szyny i złącza, oraz 58.000.000 na podkłady i roboty, związane z ich wymianą.

W ten sposób na utrzymanie linji kolejowych i nawierzchni w odpowiednim stanie ministerstwo komunikacji wydało sumę około 100 miljonów złotych.

TELEFONY W POLSCE I WE WŁOSZECH. Towarzystwo Ericsson ogłasza wyniki swej działalności w Polsce i we Włoszech. W Polsce liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w r. 1928 o 14 proc. czyli z 60335 wzrosła do 68.917. zysk netto wynosi 1.69 milj. koron. (w r. 1927 —1.05 milj. koron). dywidenda została podniesiona z 8 na 10 proc.

We Włoszech liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w r. 1928 o 10 proc., czyli z 21.566 wzrosła do 23.795. Czysty zysk wyniósł 4.08 milj. lirów (w r. 1927 — 3.07 milj. lirów). Dywidenda została podniesiona z 6.5 proc. do 7 proc.

ZADŁUŻENIE NIEMIEC. Do końca 1928 roku zaciągnęły Niemcy pożyczek długoterminowych na sumę 6.85 miljardów marek: wartość tych pożyczek podług kursu giełdowego wynosi 6.5 miljardów mk., od której to sumy odliczyć jeszcze należy najmniej 5 proc., t. j. 300 milj. mk., ściąganych jako prowizje. Tak więc najwyżej na sumę 6.2 miljardów mk. tych pożyczek znaleźć się może w obiegu. Za pożyczki te, zaciągnięte przeważnie do r. 1953, będzie musiało państwo niemieckie uiścić 6.9 miljardów marek procentów, co wraz z zaciągniętemi sumami wyniesie 13.5 miljardów marek.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29-7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, Bank Polski 164.00, Bank Zachodni 73.00 Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, El. w Dąbrowie 90, Spiess 130.00, Siła i Światło 125.50—126.00, Cukier 32.00, Firley 51.00 Węgiel 71.00, Nobel 17.50, Lilpop 31.75, Norblin 150.00, Rudzki 35.75, Starachowice 29.00—29.25, Mirków 135.00, 4 proc. poż. inwest. 114.75—116.00—115.75, 5 proc. premj. dol. 65.25—66.00, 5 proc. konwersyjna 47.00—47.50, 4 i pół proc. ziemskie 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 48.28,50 Paryż 34.97, Wiedeń 125.62, Praga 26.39, Szwajcarja 171.61,50, Kopenhaga 237.70, Dolar 8.88 w żądaniu.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 29-7.

Żyto stare 24.50—25.50, Żyto nowe 26.00—27.00 suche, Jęczmień przemiałowy 28.00—29.00, Pszenica stara 47.50—48.50, Owies jednolity 24.50—27.50, Mąka żytnia 38.00, Mąka pszenna 73.50—77.50, Otręby żytnie 19.50—20.50, Otręby pszenne 22.00—23.00, Łubin niebieski 30.00—31.00, Łubin żółty 40.00—45.00, Tatarka 43.00—46.00.

Ze sportu.

„SOSNOWIEC" — „HAKOACH" 5:1. W ub. niedzielę na boisku Victorji odbyły się zawody w piłkę nożną między Sosnowcem i Hakoachem z wynikiem 5:1. Mecz ten zgromadził przeszło 2000 ludzi. Sędzia p. Markowicz z Częstochowy naogół dobry. Podkreślić wypada porządek jaki był utrzymany podczas zawodów, a obecność kilku funkcjonarjuszy policji państw. w dużej mierze go utrzymania przyczyniła.

C. K. S. — „ZAGŁĘBIANKA" 4:3. W ub. niedzielę zakończyły się już rozgrywki o mistrz. kl. B sosnowieckiego podokręgu. W grupie pierwszej mistrzosię do jego utrzymania przyczyniła. mimo rezerwowego składu zwyciężyła „Zagłębiankę" w stosunku 4:3, zdobywając 13 punktów. W najbliższych już dniach wydział gier i dyscypliny ogłosi weryfikację zawodów, naznaczając zawody finałowe. O tytuł mistrza walczyć będzie C. K. S. z „Arją" sosnowiecką.

„DĄBROWA" — „BRYNICA" 1:5. Onegdaj na boisku tow. Saturn w Czeladzi odbyły się zawody pomiędzy powyższemi drużynami, które zakończyły się zwycięstwem miejscowych. Drużyna gości, która pod względem technicznym nie ustępowała miejscowym, cierpi na brak dobrych strzelców, to też wszystkie b. ładnie przeprowadzane ataki pozostały bez skutku. Zawody te, z powodu nieprzybycia sędziego, obydwie drużyny rozegrały jako koleżeńskie.

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Prez. Klepa wyjechał do Warszawy w celu uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych w związku z ostatniemi redukcjami w przemyśle.

× ŻNIWA. W pow. Zawierciańskim wczoraj rozpoczęto żniwa. Zbiory zapowiadają się tak pomyślnie, że wywołuje to prawie troskę włościan. Przyjęło się wśród nich nowe rozumowanie, wyglądające mniej więcej tak: „nie warto kupować nawozów sztucznych i chodzić bardzo koło roli — bo jak ziarno obrodzi—to zaraz tanieje, a profit taki sam, jakby go było mało a drogiego". To także sofistyka.

× UROCZYSTOŚĆ W PORĘBIE. Dnia 4 sierpnia 1929 r. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego 7-klasowej szkoły powszechnej w Porębie z następującym programem: o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Porębie, pochód z kościoła na miejsce budowy szkoły, poświęcenie kamienia węgielnego.

× POD ZNAKIEM BACHUSA Niedziela obfitowała w burzliwe manifestacje antagonistów prohibicji, których licznie gwoli uspokojenia i wytrzeźwienia doprowadzano do komisarjatu. Osadzono tam Józefa Platę (Wronia 14), Pawła Starczyńskiego, Józefa Zawadzkiego (Dojazd 12), Bronisława Biedronia (Kopernika 17), Kazimierza i Witolda Sikorskich (Grunwaldzka 1).

Studenci--Polacy

NA UNIWERSYTETACH AMERYKAŃSKICH.

Stefan Mierzwa, dyrektor t. zw. Fundacji kościuszkowskiej w Ameryce, rozesłał do gazet polskich ciekawe dane statystyczne o liczbie studentów Polaków na uniwersytecie i wyższych uczelniach w Ameryce.

Oto okazuje się, że na około 4-miljonową Polonję w Ameryce do uniwersytetów uczęszcza wszystkiego **około 1.000 studentów Polaków na ogólną liczbę 920.000 studentów w Ameryce.**

Dziwnie ta liczba 1.000 studentów Polaków wygląda wobec liczby studentów żydów, według statystyki, zebranej przez prof. Mierzwę. Oto okazuje się, że jest około 100.000 studentów żydów na uniwersytetach amerykańskich.

Statystyczne dane, co do miejsca urodzenia rodziców studentów Polaków, są także bardzo ciekawe. Około 90 proc. rodziców studentów urodzonych było w Polsce. Ze studentami rzecz jest wprost przeciwna. **Tylko 43 studentów urodzonych było w Polsce, reszta to już Amerykanie polskiego pochodzenia.**

Znakomity szpieg angielski

Sydney Reilly — X B 9 — Towarzysz Reliński.

W swoim czasie wiele mówiło się o tajemniczem zniknięciu oficera angielskiego Reilly, który z ramienia t. zw. „Secret Service“ został wysłany do Sowietów. Wprawdzie pewnego razu na łamach jednego z londyńskich dzienników pojawiła się króciutka wzmianka donosząca, że „b. oficer lotnictwa Sydney Reilly został podczas swej wędrówki po Rosji schwytany przez wywiadowców czerezwyczajki w pobliżu miejscowości Allakul i rozstrzelany“.... to jednak wiadomość ta nie wyjaśniła osobliwej roli jaką

„b. oficer lotnik“

odgrywał w Rosji. Korespondent paryski „Wiener Journal“ nadesłał obecnie wyczerpujące dane o panu Sydney Reilly, który ponoć nazywał się zupełnie inaczej, ale najchętniej posługiwał się pseudonimem X B 9 i jako taki figurował na liście członków angielskiego wywiadu.

Na szerszej arenie ukazał się on w roku 1907. Był wówczas studentem Oxfordu, młodzieńcem przystojnym, pełnym temperamentu i radości życia. Miał zamiar zostać sławnym adwokatem,

polityka bynajmniej go nie zajmowała,

natomiast gorliwie wypełniał obowiązki swego stanu, to znaczy bywał na five'ach i żurkach, obtańcowywał jasnowłose miss, a w wolnych chwilach grywał w tenisa.

Pewnego razu w życiu owego banalnego angielskiego boy'a zdarzyła się katastrofa, która wprowadziła zamęt do jego zrównoważonej duszy. Katastrofa miała oczy jak niebo,

czarowny uśmiech i złote włosy.

Była córką jednego z autentycznych lordów co w izbie panów zasiadają i obcują za pan brat z królami.

Reilly był młody i niedoświadczony. Oświadczył się prosto z mostu dystyngowanemu papie o rączkę cudnej córeczki, no i dostał kosza. Stary lord postąpił zgoła nie po lordowsku, gdyż kazał go wyprowadzić lokajom, którzy rozkaz jaśnie pana spełnili ze zbytnią gorliwością.

Potłuczony fizycznie i moralnie

młodzieniec tak boleśnie odczuł pierwsze zetknięcie się z rzeczywistą rzeczywistością, że usiłował popełnić samobójstwo — później jednak rozmyślił się i w dniu ślubu swej ukochanej z innym — zgłosił się do biura „Secret Service“ ofiarowując swe usługi z tem jednak zastrzeżeniem, że zostanie wysłany do takiego kraju, gdzie będzie mógł

ponieść śmierć zaszczytną

dla swej ojczyzny. Jedynie dwóch jego najbliższych przyjaciół znało tajemnicę młodego wywiadowcy co się od tej chwili zwał dla świata Sydney Reilly, a podczas pracy używał algebraicznej formułki X B 9.

Przez długich lat dwadzieścia X B 9 igrał ze śmiercią, ale śmierć drożyła się z nim i dopiero, gdy Sidney Reilly spełnił co do jednego powierzone mu przez zwierzchników zadania —

przyszło upragnione wyzwolenie.

W roku 1914 Sidney Reilly jako członek angielskiej Royal Air Force pełni służbę wywiadowczą w Austrji. Pierwszą ciężką ranę odniósł on podczas przelotu nad austrjackim obozem w pobliżu Krakowa — otrzymał wówczas od angielskiego rządu order. Następnie walczył Sidney Reilly w szeregach armji rosyjskiej i jako oficer rosyjski został wcielony w roku 1917 do armji rewolucyjnej.

Towarzysz Reliński

staje się prawą ręką rewolucjonistów z pod znaku Lenina — czerwoni komisarze darzą go bezwzględnem zaufaniem, ponoć Lenin często wiódł z nim intymne rozmowy. Dopiero pewien mylnie doręczony list wyjawił „nowym panom“, że towarzysz Reliński jest ważnym ajentem angielskiego wywiadu. X B 9 dostaje się do więzienia.

Sąd skazuje go na śmierć

— jednakże w drodze wyjątkowej łaski bolszewicy pozwalają mu wyspowiadać się przed śmiercią u prawosławnego popa. Reilly zręcznym ciosem powalił na ziemię duszpasterza, przebrał się w jego szaty i uciekł z więzienia. W przebraniu popa udaje mu się dotrzeć do granicy Finlandii, a stamtąd przez Szwecję do Londynu.

W pół roku później biuro na Downing Street otrzymało doniesienie, że

dwaj znakomici ajenci

„Secret Service“ znajdują się w więzieniu bolszewickiem i że poddawani są okrutnym torturom, gdyż władze sowieckie chcą za wszelką cenę wydobyć od nich zeznania kompromitujące Anglję. Wówczas Sidney Reilly wyraża gotowość udania się do Moskwy

dla wyratowania kolegów z opresji.

Zwierzchnicy nie chcieli narażać świetnego pomocnika, tembardziej, iż w Rosji nałożono duża cenę na jego głowę — ale Reilly był nieugięty. Udał się do Moskwy przebrany w mundur sowiecki i ucharakteryzowany na popularnego komisarza sowieckiego. Dzięki temu dostał się bez trudu do więzienia, w którem przebywali dwaj Anglicy i ułatwił im ucieczkę — sam jednakże do ojczyzny już nie powrócił. Czeka wysłała sfory wywiadowców

z nakazem tropienia angielskiego djabła.

Na murach domów ukazały się listy gończe z fotografją — ale X B 9 zmieniał postać niby antyczny Proteusz i zacierał ślady swej bytności z wprawą przebiegłego indjanina. Jeszcze przez szereg tygodni i miesięcy, do biura na Downing Street przychodziły raporty od nieocenionego Sydney'a — ale pewnego razu stwierdzono z niepokojem, że systematyczny Sydney zaczyna się opuszczać, nie przysłał bowiem w oznaczonym terminie ważnego raportu.

Po wielu miesiącach milczenia

nadeszła do Londynu hjobowa wieść o śmierci bohatera. Wiadomo tylko, że Sydney Reilly X B 9 idąc na miejsce kaźni przyciskał do ust maleńką chorągiewkę angielską...

Imponujący rozwój

prasy japońskiej.

Prasa japońska, jakkolwiek jeszcze młoda, może pochlubić się imponującemi wynikami. Największą poczytnością cieszy się dziennik „Osaka Mainichi“, które przekroczyło już nakład półtora miljona egzemplarzy. Pismo „Osaka Asahi“ bije przeszło miljon egzemplarzy, kilka innych ma nakłady półmiljonowe. Uderzający jest fakt, że najpoczytniejsze dzienniki wychodzą nie w Tokio, lecz na prowincji, w Osaka. Nie znaczy to, aby prasa stołeczna nie rozwijała się. Dzienniki „Nichi Nichi“ i „Tokio Asahi“ mają bardzo duże nakłady i rozwijają wielką ekspansję.

Wszystkie poważniejsze pisma japońskie mieszczą się w nowoczesnych gmachach betonowych i drukują się one na najnowszych maszynach. Wiadomości dostarczają im dwie potężne ajencje: „Rengo“, stowarzyszone z Reuterem i z Associated Press, oraz „Nippon Dempo“, współpracujące z United Press.

Pod względem politycznym prasa japońska popiera powszechne prawo wyborcze i ustawodawstwo pracy. Wykazuje ona całkowitą niezależność polityczną, a wszystkie większe dzienniki znajdują się zwykle w opozycji do rządu, bez względu na jego kierunek polityczny.

Podróż na gapę

WARSZAWA — BERLIN.

Na dworcu Śląskim w Berlinie przytrzymano 18-letniego Franciszka Wronkę z Grodziska, który całonocną drogę expressu północnego z Warszawy do Berlina odbył przyczepiony do podwozia jednego z wagonów.

Początkowo personel kolejowy na dworcu nie zwracał uwagi na kręcącego się po hali dworcowej pasażera uważając go za murzyna.

Gdy jednak pasażer usiłował wydostać się z dworca bez biletu, bileter ze zdziwieniem zauważył, że człowiek o popielatej twarzy cały pokryty jest grubym pokładem kurzu.

Niezwykłego pasażera, nie rozumiejącego ani słowa po niemiecku, oddano przedewszystkiem pod opiekę dworcowej milicji Czerwonego Krzyża w celu dezynfekcji. Następnie zajmie się nim policja, która w możliwie krótkim czasie odstawi go do granicy polskiej.

SKRUPULATNY.

— Za pobicie swej żony na ulicy zapłaci pan grzywnę w wysokości 40 złotych.

— Czy w to już jest włączony podatek od zabaw?

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

18)

— Co ty pleciesz? Zdawało ci się chyba? — zapytał niespokojnie Laranchard, przesuwając ręką po czole.

Bankier otworzył szufladkę i wyjął z niej podłużny, duży kamień i kawałek zmiętego papieru, który Laranchard schwycił nerwowo i z rosnącem zaniepokojeniem przesylabizował zdanie: „Strzeż się“.

Obaj mężczyźni zamilkli i spojrzeli na siebie; ogarnął ich nagle niewytłumaczony lęk. Laranchard opanował się pierwszy:

— Czekaj... Przedewszystkiem spokój... Zastanów się; to napewno jakiś głupi żart...

Jednak pobledli obaj i zaczęli niespokojnie przyglądać się napisowi.

Wreszcie Laranchard spytał:

— No i co zrobiłeś wtedy? Podszedłeś do okna i zobaczyłeś jakiegoś łobuza. Prawda?

— Właśnie o to idzie, że nikogo nie zobaczyłem. To niebył żart. Kamień był rzucony pewną i wyćwiczoną ręką. Mój gabinet znajduje się przecież na drugim piętrze, a uderzenie było tak wycelowane, że kamień upadł wprost przy moich nogach.

— No i co myślisz o tem? — spytał Laranchard, zupełnie zbity z tropu. Zambarow frasobliwie potrząsnął głową:

— Dotychczas nie mogę nic zrozumieć.

— A co powiedziałeś Eljanie, gdy zaszedł ten... wypadek?

— Starałem się, żeby nie spostrzegła mego zaniepokojenia, gdy przeczytałem napisane słowa. Nie mówiłem z nią o tem; zapewne przypuszcza, że jakiś pijany przechodzień cisnął kamieniem w okno i tyle. Odesłałem ją do jej pokoju i natychmiast zadzwoniłem na Fabjana, który najstaranniej przeszukał wszystkie kąty naokoło domu. Wypytał się sąsiadów — nigdzie nie znalazł nic podejrzanego.

Laranchard patrzył bezmyślnie na bankiera i naraz obu przeniknęła straszna myśl, od której włosy im się zjeżyły... Pierwszy opamiętał się Laranchard:

— Co za głupstwa doprawdy? Zachowujemy się jak dwoje małych dzieci! Nie myślisz chyba, że to głupstwo ma jaki związek z osobą Marsana?..

Zambarow z trudem odtrącił myśl, która wciąż uporczywie wracając, nie dawała mu spokoju.

— No, dosyć. Możemy już przestać myśleć o nim. Piękny Hubert jest już dzisiaj zapewne ślicznie wyschniętym szkieletem, stojącym w dość niewygodnej pozycji pośrodku muru, i nie mamy żadnego powodu do zajmowania się nim. Niech sobie spoczywa w spokoju, tam, gdzie jest. Nie wierzę ani w duchy, ani w upiory...

Wstał z krzesła, przeszedł się parę razy po pokoju, i już uspokojony, zwrócił się do Larancharda.

— Cały ten wypadek nie wart jest, żebyśmy tyle o nim mówili. Jest coprawda trochę dziwny na pierwszy rzut oka, ale w gruncie rzeczy nie ma żadnego znaczenia.

— I ja też tak myślę. Jakiś sąsiad z przeciwka zobaczył twoją zbyt ożywioną dyskusję z Eljaną i chciał cię trochę nastraszyć.

— Możliwe... Zresztą, mówmy o czem innem.

Zaczęli żywo rozmawiać, aby słowami zagłuszyć przejmujący ich niewytłumaczony lęk!!

— Czy mówiłem ci już, że za tydzień wydaję wielki bal kostjumowy? Rozesłałem już moc zaproszeń. Chciałem początkowo, aby ten bal był wieczorem zaręczynowym i żebym mógł wystąpić na nim po raz pierwszy jako narzeczony Eljany. Trochę się pośpieszyłem, ale nie mogłem już odwołać zaproszeń. Może nawet to i lepiej, mam bowiem pewien plan. Chcę pokazać Eljanie, ile przyjemności czekałoby ją, gdyby się zgodziła zostać moją żoną. Bal będzie wspaniały. Eljanę zrobię królową wieczoru. Nic tak nie zawraca młodym pannom głowy jak powodzenie. Przypuszczam, że raz go zakosztowawszy, nie będzie się już zamykać w samotności, aby oddawać się swoim bezpłodnym marzeniom.

— To znakomita taktyka — przyznał Laranchard.

— Mnie się też wydaje. Z początku, zdenerwowany uporem Eljany, chciałem użyć siły, ale widzę, że to zły system. Łagodnością prędzej dopnę celu. Będę więc jakiś czas jeszcze udawać tkliwego wielbiciela. Zobaczymy co z tego wyniknie.

— Życzę ci wobec tego chytrości węża i łagodności jagnięcia. Jakiż będziesz miał kostjum na balu?

(D. c. n.)

Działalność Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

za II-gi kwartał tj. od 1-IV — 30-VI b. r.

W kwartale sprawozdawczym zaznaczył się wzrost liczby członków Kasy chorych, który tłomaczy się zwiększeniem się robót sezonowych. I tak:

Ilość członków ubezpieczonych wynosiła w dniu 1.7 — 101.511 w tem 78.649 mężczyzn oraz 22.862 kobiet; członków rodzin zaś było 112.177, w tem 75.871 dzieci do lat 16, 324 mężczyzn i 35.982 kobiet. W stosunku do ilości członków na dzień 1.4, wynoszącej 96.322 ubezpieczonych w tem 73.693 mężczyzn i 22.629 kobiet oraz członków rodzin 108.333 w tem 73.611 dzieci do lat 16, 309 mężczyzn i 34.413 kobiet zaznaczył się przyrost ubezpieczonych 5189 w tem 4956 mężczyzn i 233 kobiet oraz przyrost członków rodzin 3844 w tem 2260 dzieci do lat 16, 15 mężczyzn i 1569 kobiet.

Z pośród członków Kasy chorych zmarło w ciągu II-go kwartału 186 ubezpieczonych, w tem 160 mężczyzn, 26 kobiet oraz 549 członków rodzin, w tem 383 dzieci do lat 16, 27 mężczyzn i 139 kobiet.

Stan finansowy Kasy Chorych:

PRZYCHODY:

Na dzień 1.7 ogólny przychód wyniósł 4.001.883.15, w tem składek członkowskich 3.941.880.15, oraz innych przychodów 60.000. W stosunku do 1.4 w którym ogólny przychód wynosił 3.631.649.55, w tem 3.583.391.33 składek członkowskich oraz 46.258.22 innych przychodów, widoczny jest wzrost ogólnych przychodów o 370.230.58, w tem 356.488.80 składek członkowskich, oraz innych przychodów 13.741.78.

Na sumę innych przychodów składają się opłaty nałożone na pracodawców z powodu nieubezpieczenia pracowników, odsetki za zwłokę w terminowej wpłacie składek, dyskont weksli i t. d.

ROZCHODY:

Na dzień 1.4 ogólny rozchód wyniósł 3.652.691.43 zaś na 1.7 — 3.521.274.62, czyli zmniejszenie o 131.416.81.

Na ogólną sumę rozchodów składają się następujące wydatki:

a) świadczenia pieniężne na rzecz ubezpieczonych oraz członków rodzin jak: zasiłki 60 proc., 30 proc., 10 proc., zasiłki dla położnic, zasiłki dla karmiących, zasiłki pogrzebowe, świadczenia pieniężne zamiast pomocy lekarskiej, razem	Zł.	963.193.71
b) płace personelu leczniczego	„	707.162.04
c) leki, opatrunki i środki lecznicze	„	563.041.22
d) leczenie w szpitalach i ambulatorjach własnych	„	472.890.96
e) leczenie w szpitalach i ambulatorjach obcych	„	150.000.—
f) koszta przewozu chorych	„	181.156.12
g) koszta administracji	„	303.830.57
h) różne	„	180.000.—
Razem	Zł.	3.521.274.62

ZESTAWIENIE PRZYCHODU I ROZCHODU:

Na 1.4 r. b. wynosił przychód 3.631.649.55 zaś rochód 3.652.691.43, czyli niedobór 21.041.88.

Na 1.7 b. r. wynosił przychód 4.001.880.13 zaś rozchód 3.521.274.62, czyli nadwyżka 480.605.51.

Pomoc lekarska.

a) Porad lekarskich udzielono ogółem 467.008, z tego przypada na zgłoszenia poraz pierwszy 78.612, zaś na zgłoszenia powtórne 378.396.

b) W aptekach Kasy chorych załatwiono ogółem 333.492 recept.

c) W szpitalach Kasy chorych leczyło się 4.227 chorych, w tem 250 chorych z powodu nieszczęśliwego wypadku przy pracy. W ciągu drugiego kwartału opuściło szpital 2.885 osób, a pozostało 1.342 chorych do dalszego leczenia.

d) W szpitalach sanatoryjnych i stacjach klimatycznych leczyło się:

1) na wieś wysłanych 585 osób,

2) w Domu Zdrowia w Bystrej 90 osób.

3) w szpitalach św. Mikołaja w Busku 35 osób,

4) zapewniono kąpiele i opiekę lekarską w Busku 120 osobom,

5) do specjalnego leczenia w szpitalach w Brzezince i Siewierzu wysłano 54 osoby.

e) Opieka nad dzieckiem:

1) do Leczniczej Kolonji dziecięcej letniej w Busku wysłano 99 dzieci,

2) na stałą Kolonję dziecięcą w Busku wysłano 45 dzieci,

3) do Rabki wysłano 21 dzieci,

4) na Kolonje letnie zorganizowane dla dzieci przez magistraty miast Sosnowca, Będzina, Czeladzi, Dąbrowy, Łaz i Zawiercia wyasygnowano 19.500 złotych.

3989

KUPNO i SPRZEDAŻ

Do sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3345-6

Motor elektryczny na prąd zmienny 220 do 380 volt 1 i pół kilowata prawie nie używany firmy „Bergmann" sprzedajemy. Do obejrzenia „Ropag" Szopienice ul. Szkolna 14. 3982

Pianino czarne krzyżowe, sprzedam okazyjnie 1600 złotych. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt. 3983

POSADY i PRACE

Potrzebna sklepowa od zaraz, Sosnowiec, Małachowskiego 6, piekarnia, Król. 3977

Prasy frykcyjne. Przyjmuje się roboty do wykonania na prasach frykcyjnych. Bliższe szczegóły do omówienia w Zakładzie Przemysłowym, Sosnowiec, Małachowskiego 11. 3887-5

Potrzebna od zaraz rutynowana siła kancelaryjna, biegle pisząca na maszynie; Zgłoszenia w Inspekcji Pracy w Dąbrowie Górniczej. 3953-2

Potrzebny starszy ślusarz jako pomocnik majstra, dobrze obeznany z remontem cementowni. Oferty z odpisami świadectw przebytych prac oraz podaniem warunków nadsyłać do Cementowni „Wejherowo" Pomorze. Jednopokojowe pomieszczenie zapewnione. 3950

Potrzebna od zaraz zdolna kucharka za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: sklep Brauzego, Piłsudskiego 28. 3934-3

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

LOKALE

Do odstąpienia 3 pokoje z kuchnią i wygodami w centrum miasta. Adres w Administracji. 3900-2

Mieszkanie 7 pokojowe nadające się na biuro do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 11. 3979

Pokój do wynajęcia. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 3980-3

Mieszkanie z wygodami na spłaty wynajmuje biuro M. Zgorzelski, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 3989

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jurkowski Jakób zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3958

W dniu 23 bm. zgubiłem weksel na sumę zł. 250. Wystawca Adam Pułucha — Poręba żyrant Józef Dziechciarek. 3941-2

Dnia 17 bm. zgubiłem kontrakt od placu na nazwisko Jan Adamiec nabyty od Aleksandra Lorenca z Grabocina. Łaskawy znalazca zwróci pod adresem Grabocin ul. 11 listopada Jan Adamiec. 3981-3

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych na imię Benjamin Wolf Markowicz. 3984

Wiktorja Cader zgubiła dowód osobisty, wydany przez powiat Olkusz, oraz świadectwa i fotografje. 3988-3

Berek Paliwoda Miechów, zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Miechowskie. 3986-3

RÓŻNE

Głuchota uleczalna. Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i ciekącego z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa. 3556-3

Kursy kroju, szycia, krawieczczyzny, bielizny haftu ręcznego i maszynowego. Zapisy przyjmuje Nowakowska, Sosnowiec, Kołłątaja 11. 363

Wydzierżawię domek z dwoma ubikacjami piwnicą wraz z przyległem polem w Olkuszu. Wiadomość w kawiarni Lubowskiego Dąbrowa ul. Sobieskiego 13. 3972

Dam dziecko roczne (chłopczyka) na własność. Będzin, Brzozowicka 5 parter. 3985

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75 | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI